Nr. 6. Rok 5

SPORT

WYDAJE: R. S. W. „PRASA"
REDAGUJE: KOMITET
ADRES: KATOWICE, SOBIESKIEGO 11
TELEFONY NR.: 314-01 304-04 — P. 24 i 25

WYCHODZI W KAŻDY PONIEDZIAŁEK I CZWARTEK
KATOWICE — WROCŁAW
17 STYCZNIA 1949 r.

REDAKCJA SPORTU POZNAŃSKIEGO: POZNAŃ, ULICA NIECAŁA 8 • TELEFON 78-30

REDAKCJA SPORTU POMORSKIEGO: BYDGOSZCZ, AL. 1-GO MAJA 55 • TELEFON 34-35

PONIEDZIAŁEK
CENA 15 zł
ABONAMENT MIESIĘCZNY: 120 zł
REDAKCJA SPORTU KRAKOWSKIEGO: KRAKÓW, WISŁNA 4 — TELEFON 171-72

ANTKIEWICZ i CHYCHŁA PRZEGRYWAJĄ

CRACOVIA POKONANA w TORUNIU

PIŁKARZE ŚLĄSCY WZYWAJĄ

DO WSPÓŁZAWODNICTWA PRACY WSZYSTKIE OKRĘGI PZPN

KATOWICE W ub. niedzielę odbyło się w Katowicach roczne walne zebranie największego w Polsce okręgu piłkarskiego Śl. OZPN.

Na pięknie udekorowanej sali pedagogium zebrali się delegaci wszystkich klubów śląskich, by podsumować całoroczną pracę i wybrać nowe władze.

Jakżeż to tegoroczne zebranie różniło się od podobnych rocznych zgromadzeń z lat ubiegłych. Na sali wśród delegatów widzieliśmy przeważnie przedstawicieli świata pracy górników, hutników czy kolejarzy.

Na obrady przyszli ludzie związani najmocniej z ruchem robotniczym, znający potrzeby i dążenia sportowców klasy pracującej.

I dlatego na sali obrad nie panował ten duch, tak dobrze nam znany, duch wzajemnych uprzedzeń, nienawiści pobudzanej źle zrozumianym klubowym patriotyzmem. Wszystkich zebranych ożywiało pragnienie przyczynienia się do rozwoju sportu socjalistycznego na Śląsku przez wybór władz, które dają pełną gwarancję, iż poprowadzą sportowców tego okręgu słuszną i dobrą drogą, oraz przez powzięcie uchwał, będących dla tych władz wytycznymi w rocznej pracy.

Zebranie zagaił tymczasowy pełnomocnik PZPN dla Śl. OZPN ob. Ulewicz, który po przywitaniu zebranych powołał do prezydium zebrania ob. ob. Nowaka Jana z Warszawy, I sekretarza MK PZPR P...cyka, dr. Kisielińskiego, posła Stachonia, K..., przodownika pracy ..., ...skiego, ... Zmarzlika.

Na przewodniczącego zebrania wybrano przez aklamację ob. PROCYKA, a na sekretarza ob. GRABOWSKIEGO.

Po powołaniu komisji skrutacyjnej i mandatowej pełnomocnik PZPN ob. ULEWICZ złożył sprawozdanie z prac ustępującego zarządu.

Ob. Ulewicz w przemówieniu swoim podkreślił, że obecny zarząd powstał z woli klubów śląskich, które nie mogły dalej tolerować w kierowniczej strukturze piłkarstwa śląskiego ludzi obcych ideowo klasie robotniczej, ludzi którym dobro sportu polskiego nie leżało na sercu, którzy nie mogli zrozumieć i przystosować się do głębokich przemian ideologicznych, jakie zaszły po wojnie w naszym państwie, którzy niejednokrotnie okazywali się wrogami sportu demokratycznego. Nowy zarząd wprowadził prace Śl. OZPN na nowe tory, naprawiał błędy i niedociągnięcia, a mógł to uczynić dzięki współpracy i pomocy aktywu sportowego PPR, a następnie PZPR. Następnie ob. Ulewicz podsumował pracę całego zarządu, dając wyraz przekonaniu, że nowe władze pójdą także po tej samej linii.

Następnie zabrał głos delegat PZPN, znany popularny działacz ob. JAN NOWAK z Warszawy, powitany entuzjastycznie przez zebranych oraz dyrektor WUKF prof. Stefan KISIELIŃSKI.

Po przemówieniu ob. Nowaka i dyskusji nad sprawozdaniami ustępującego zarządu, przewodniczący Komisji Rewizyjnej wniósł o udzielenie absolutorium ustępującemu zarządowi. Zebrani przez aklamację przyjęli powyższy wniosek, aprobując tym samym politykę zreformowanych władz naczelnych piłkarstwa śląskiego za miniony okres.

W następnym punkcie porządku dziennego poseł Stachoń zreferował preliminarz okręgu na rok 1949. Preliminarz przyjęty został bez poprawek.

Ob. Ulewicz zreferował następnie wnioski klubów śląskich. Wnioski te dotyczą stworzenia stałego ośrodka szkoleniowego na Śląsku (wniosek Naprzodu Lipiny), o utrzymanie w rb. Klasy Wydzielonej na Śląsku oraz o dopuszczenie dwóch klubów Śl. OZPN do rozgrywek o wejście do II ligi (Naprzód Janów). Ten ostatni wniosek na skutek zmiany struktury organizacyjnej okręgów PZPN upadł.

Burzliwymi oklaskami i aplauzem nagrodzony został wniosek przodownika pracy górnika Kisiela o odwieszenie działacza Śląska Świętochłowice, Markiewki, który zawieszony został w roku 1948 przez PZPN, za przewinienia, których jak się okazuje nie popełnił. Górnik - rekordzista, działacz sportowy otrzyma napewno na walnym zebraniu PZPN pełną rehabilitację i będzie mógł znów wziąć udział w aktywnym życiu sportowym na Śląsku.

W drugiej części zebrania komisja mandatowa po odbyciu narady przedstawiła listę nowego zarządu.

Wszystkie kandydatury wśród entuzjastycznych oklasków przyjęte zostały przez aklamację.

Skład personalny nowego zarządu przedstawia się następująco: PREZES — Ulewicz, I, WICEPREZES (administracyjny) poseł Stachoń, II WICEPREZES (sportowy) dyr. Olszak, III WICEPREZES (WG i D) mgr Krawczyk, IV WICEPREZES — Cober, skarbnik — Falkus — sekretarz Grajkowski, kierownik biura — mgr Grzibiela, gospodarz — mgr Zarzycki, zast. sekretarza — Kisiel, zast. skarbnika — Zygmunt, kronikarz — Cebula, refer. wyszkoleniowy — inż. Sadłowski, ref. zagraniczny — Kordula, kpt. sportowy — Feliks Durda, ref. zdrowia — dr Gadzina, członkowie zarządu — Mastalerz, Wieczorek, Kańdzia. Komisja rewizyjna: przewodniczący — Procyk, członkowie — Marek i Supernlok.

Delegatami Śląskiego OZPN na walne zgromadzenie PZPN wybrano: prezesa Ulewicza, mgr Krawczyka i posła Stachonia.

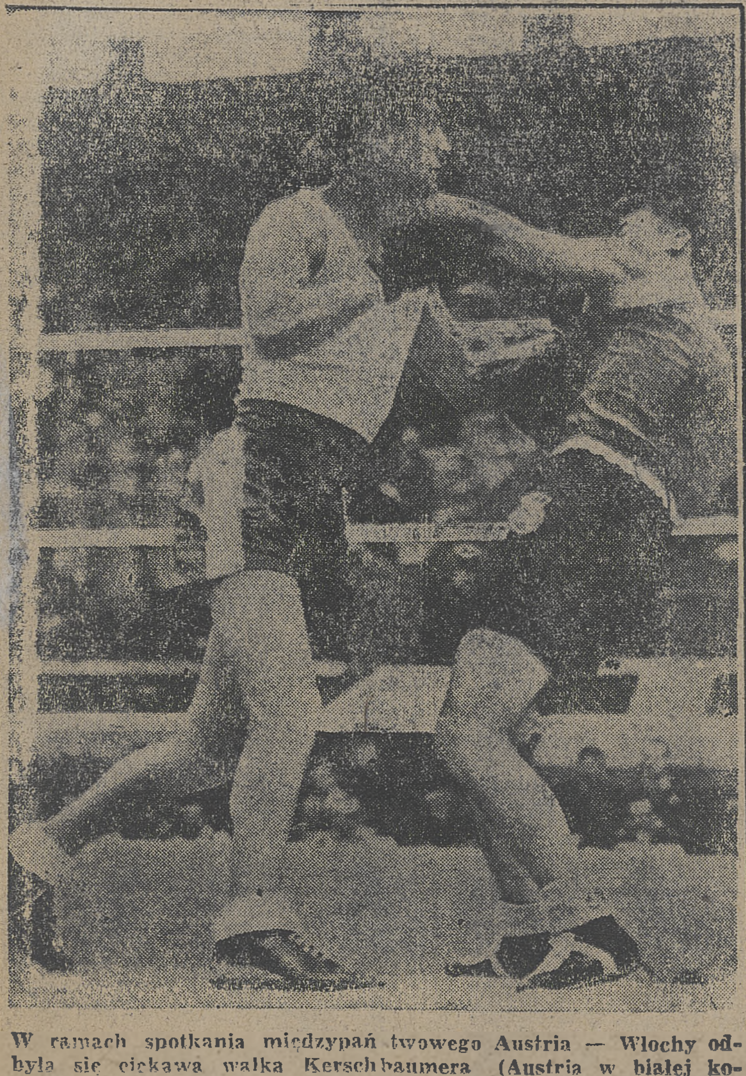
Za wybór w imieniu zarządu podziękował prezes Ulewicz.

Przed zakończeniem zebrania prezes Ulewicz wręczył Piastowi Pawłów piękny puchar przechodni, dar ob. Śpigelmana, jako drużynie grającej najbardziej fair, oprócz tego wszyscy mistrzowie poszczególnych klas oraz mistrzowie juniorów otrzymali dyplomy pamiątkowe.

Na tym zakończono roczne walne zebranie Śl. OZPN, zebranie które stanowić będzie nowy rozdział w historii piłkarstwa polskiego.

Obszerniejszy artykuł analizujący obrady historycznego zebrania Śląskiego OZPN zamieścimy w numerze czwartkowym.

Przed zakończeniem zebrania do prezydium wpłynęła rezolucja do GUKF i Aktywu Sportowego przy KC PZPR, którą po odczytaniu zebrani przyjęli jednogłośnie. — (Tekst rezolucji podajemy na innym miejscu).



W ramach spotkania międzypaństwowego Austria — Włochy odbyła się ciekawa walka Kerschbaumera (Austria w białej koszulce) z mistrzem olimpijskim Fermenti I (zwycięzca Antkiewicza). Reprezentant Austrii przegrał nieznacznie na punkty.

REZOLUCJA

Doroczne walne zebranie Śl OZPN uchwala następującą rezolucję:

Piłkarze i działacze sportowi Śląska w pełni doceniają i solidaryzują się z zapoczątkowaną w roku ubiegłym, a konsekwentnie realizowaną w roku bieżącym akcją reorganizacji struktury sportu polskiego oraz z radością witają zapowiedź Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, że zapewni ona sportowi naszemu właściwe drogi rozwoju.

W roku ubiegłym sportowcy śląscy rekrutujący się wyłącznie z klasy robotniczej, wypowiedzieli pierwsi zdecydowaną walkę w sporcie elementom wrogim Polsce Ludowej, kapitalistom, bogatym kupcom i lawirantom politycznym, którzy chcieli nie dopuścić za wszelką cenę do wypełnienia przez kluby i związki zadań, jakie w nowej rzeczywistości sport polski ma wypełnić. Dzięki pomocy Polskiej Partii Robotniczej oraz związkom zawodowym walka ta zakończyła się rozgromieniem reakcyjnej kliki.

Pierwszy Kongres Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej otworzył nowy wyższy etap rozwoju również i dla kultury fizycznej i sportu w Polsce. Hasło budowy Polski Socjalistycznej podjęte przez robotników, chłopów i inteligencję pracującą, rzucone z trybuny Kongresu PZPR znalazło i na odcinku sportowym swój wyraz, który brzmi

BUDUJEMY SPORT SOCJALISTYCZNY

Głębokie zrozumienie przemian polityczno-społecznych, jakie dokonały się w kraju, da się obecnie zauważyć we wszystkich klubach i u wszystkich sportowców Śląska. Właśnie świadomość faktu nierozerwalności wychowania fizycznego i sportu z ruchem robotniczym, z tą klasą społeczeństwa, z której niemal w 100 proc. wywodzą się czynni zawodnicy, spowodowała, że walne zgromadzenie Śl OZPN postanowiło oddać kierownictwo i władzę nad sportem piłkarskim na Śląsku w najgodniejsze ręce, w ręce robotników i przedstawicieli świata pracy, rekordzistów pracy, najbardziej ... i sportowe działaczy.

Zebrani na walnym zgromadzeniu Śl. OZPN deklarują swą całkowitą gotowość do dalszej pracy nad umasowieniem i podwyższeniem poziomu sportu piłkarstwa na Śląsku.

Walne zebranie Śl. OZPN zapewnia Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą oraz najwyższe władze sportowe, że sportowcy śląscy ustokrotnią w tym roku swój wysiłek i pomnożą swe siły w celu urzeczywistnienia ideałów socjalizmu wydźwignięcia kultury fizycznej i sportu na nowe szczyty.

W budowaniu sportu socjalistycznego sportowcy śląscy, mając najpiękniejsze wzory w bratnim Związku Radzieckim będą z całym sercem i oddaniem sprawie, realizować i urzeczywistniać wskazania Partii, GUKF i związków zawodowych.

Piłkarze śląscy wzywają sportowców całej Polski do zorganizowania planowego wyścigu pracy na odcinku kultury fizycznej i sportu i wzywają do rywalizacji pozostałe okręgi PZPN.

Młody atak Pomorzanina wyciąga ze stanu 0:2 na 3:2 i bije mistrza Polski

TORUŃ. (tel. wł.) Spotkanie hokejowe między Cracovią a Pomorzaninem zakończyło się niespodziewanym, zasłużonym zwycięstwem ambitnego Pomorzanina w stosunku 3:2 (0:2, 3:0, 0:0) po bardzo dramatycznej walce.

Drużyny wystąpiły w następujących składach:

CRACOVIA: Maciejko, Wiecek, Kopczyński I (Kot), Burda, Palus, Józefowicz, Roch, Kowalski, Wołkowski, Kopczyński II.

POMORZANIN: Krek, Zieliński, Brzeski II, (Wilczyński), Płoszyński, Osmański, Heinowicz, Rypych, Dybowski, Brzeski I.

Sędziował bardzo dobrze prof. Paruszewski z Warszawy. Widzów 5.000 lód bardzo dobry, temperatura — 1 stop.

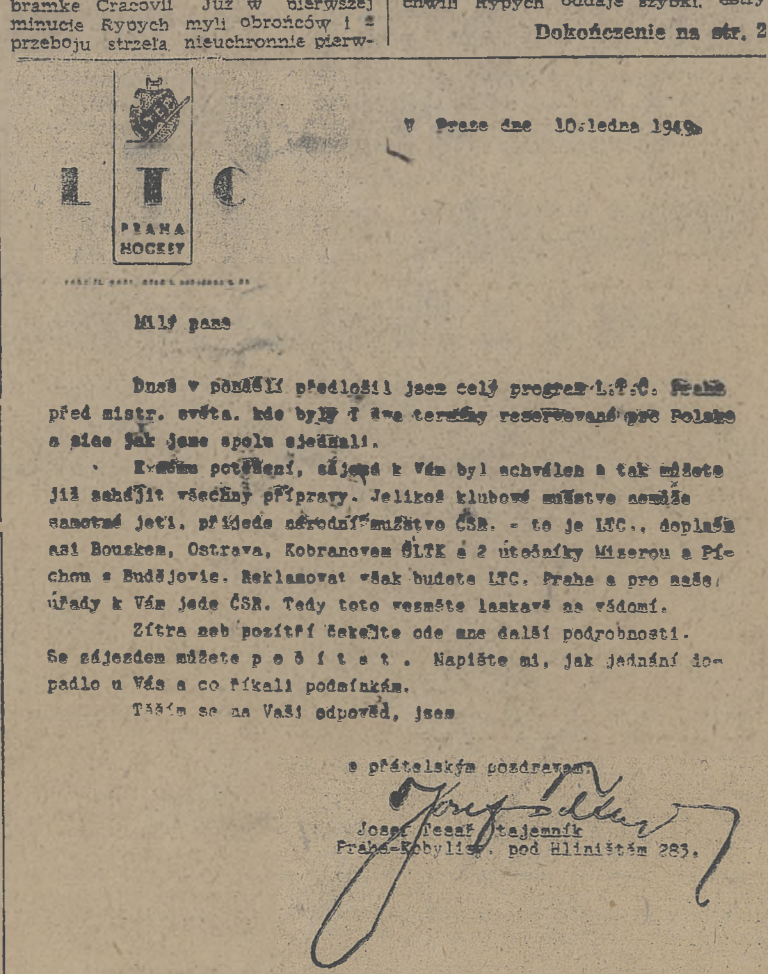
Początek gry zapowiadał się nieszczególnie dla Pomorzanina, który w bezpośrednim zetknięciu z wielokrotnym mistrzem Polski wykazał niedostateczne opanowanie nerwowe. Wykorzystała to rutynowana Cracovia, która z miejsca przeszła do szturmu na bramkę Pomorzanina. W 8 minucie pierwszej tercji Palus przejmuje krążek i przedłużając strzał Kowalskiego i w zamieszaniu podbramkowym padła pierwsza bramka dla Cracovii.

Deprymuje to nieco Pomorzanina, który zaczyna grać tak, jakby wątpił we własne siły. Depresja ta nie trwa jednak dłużej, jak pięć minut, po czym Pomorzanin otrząsa się z przewagi Cracovii, zagrywa coraz energiczniej, nie udaje mu się jednak przejętej inicjatywy uwidocznić cyfrowo. Cracovia już tak „siłą rozpędu" pod koniec pierwszej tercji w 19 min. podwyższa wynik do 2:0, przy czym bramka pada ze strzału doskonale usposobionego Palusa po kombinacji z Burdą.

Od pierwszych sekund drugiej tercji sytuacja ulega radykalnej zmianie. Drugi atak Pomorzanina, złożony z młodych zawodników rzuca wszystko na jedną kartę i rusza pod bramkę Cracovii. Już w pierwszej minucie Rypych przeboju strzela myli obrońców i z nieuchronnie pierwszego goala dla Pomorzanina.

W trzeciej minucie następuje pod bramką Cracovii gorący moment, napastnicy Pomorzanina bombardują ostrymi strzałami Maciejkę, który dokazuje cudów zręczności. W zamieszaniu podbramkowym w pewnej chwili Rypych oddaje szybki, ostry

Dokończenie na str. 2



L T C PRAHA HOCKEY

V Praze dne 10. ledna 1949.

Milý pane

Dnes v pondělí předložil jsem celý program L.T.C. Praha před mistr. světa, kde byly i dva termíny reservované pro Polsko a sice jak jsme spolu ujednali.

Kromě potvrzení, zájezd k Vám byl schválen a tak můžete již zahájit všechny přípravy. Jelikož klubové mužstvo nemůže samotné jeti, přijede národní mužstvo ČSR. - to je LTC., doplněné asi Bouzkem, Ostrava, Kobranovem ČLTK a 2 útočníky Mizerou a Píchem z Budějovic. Reklamovat však budete LTC. Praha a pro naše úřady k Vám jede ČSR. Tedy toto vezměte laskavě na vědomí.

Zítra neb pozítří čekejte ode mne další podrobnosti. Se zájezdem můžete p o č í t a t . Napište mi, jak jednání dopadlo u Vás a co říkali podmínkám.

Těším se na Vaši odpověď, jsem

s přátelským pozdravem

Josef Tesař tajemník
Praha-Kobylisy, pod Hliništěm 283.

List L. T. C. Praga do naszej redakcji, w którym Czesi proponują dwa terminy na rozegranie spotkań hokejowych nieoficjalnej reprezentacji Czechosłowacji z drużynami polskimi przed mistrzostwami świata.

(Patrz str. 8.)

NIEDZIELA NIESPODZIANEK

W ROZGRYWKACH O LIGĘ BOKSERSKĄ

Gwardia Rzeszów – Włókniarz Łódź 7:9
Zryw Łódź – Pafawag 12:4
Gwardia Gdańsk – ZZK Poznań 10:6
Radomiak – Batory 8:8
Gedania – Warta 9:7
Lublinianka – Zjednoczenie Bydg. 10:6

Tabela walk o wejście do ligi bokserskiej

GRUPA I			
1. Gedania	3	6	32:16
2. Warta Poznań	3	2	23:25
3. Odra Szczecin	2	0	19:23
GRUPA II			
1. Gwardia Gdańsk	2	4	21: 8
2. ZZK Poznań	2	0	8:21
GRUPA III			
1. Zryw Łódź	3	5	31:17
2. Pafawag Wrocław	3	2	20:28
3. Huta Zabrze	2	1	13:19
GRUPA IV			
1. Batory Chorzów	3	5	29:19
2. Radomiak	3	3	22:26
3. Cracovia	2	0	13:19
GRUPA V			
1. Gwardia Warsz.	2	4	26: 6
2. Włókniarz Łódź	3	4	26:22
3. Gwardia Rzeszów	3	0	12:36
GRUPA VI			
1. Zjednocz. Bydg.	3	4	28:20
2. Lublinianka	3	2	23:25
3. Samorząd. Wrocł.	2	2	13:19

R—020020

ANTKIEWICZ

przegrywa z WYTYCHEM

GWARDIA GDAŃSK — ZZK POZNAŃ 10:6

POZNAŃ. W spotkaniu powyższych zespołów z dużym zaciekawieniem oczekiwano walki obiecującego 18-letniego Wytycha z „bombardierem" Wybrzeża Antkiewiczem i walki w wadze półśredniej Iwańskiego z Kaźmierczakiem. W wadze lekkiej doszło do nielada sensacji. „Bombardier" Wybrzeża został pokonany przez nieznanego dotąd w Polsce młodzika Wytycha, który błyskawicznie się orientując świetnymi unikami chronił się przed groźnymi ciosami Antkiewicza, trafiającego niemal zawsze w próżnię.

Porażka „bombardiera" Wybrzeża była przekonywująca. Młody kolejarz miał przewagę we wszystkich starciach. Poza pięknymi unikami zademonstrował on dobrą pracę nóg, doskonale kontrował i jego błyskawiczne ciosy czysto lądowały na szczęce zdobywcy brązowego medalu olimpijskiego. Dalsze walki Wytycha powinny wyjaśnić, czy w osobie tego młodego zawodnika ZZK, znajdziemy następcę Rodaka.

Antkiewicz niczem nie przypominał tym razem tego boksera, który wygrał mistrzostwo Polski w Katowicach i rozstrzygnął walki na swoją korzyść, z najlepszymi zawodnikami Europy. W walce z Wytychem nie potrafił on w ogóle go trafić, a nieudałe jego akcje wywoływały salwy śmiechu wśród widzów, śledzących z napięciem przebieg walki.

Wyniki walk w innych wagach tak że nie mogą być kwestionowane. Grono sędziów wydawało orzeczenia sprawiedliwe. Wyniki poszczególnych starć są następujące:

Waga musza: Mikołajczewski (G) — Janaszak (ZZK). Mikołajczewski już w pierwszej rundzie miał przewagę punktową lewą prostą. Przewaga ta utrzymała się również w następnych starciach i milicjantowi zapewnia zwycięstwo na pkt.

Waga koguta: Gignal (G) — Kliczbork (ZZK). Gignal już w pierwszym starciu lewym prostym, poprawionym prawym sierpem posłał swego przeciwnika do 8-miu na deski. Ponieważ przewaga milicjanta wzrosła jeszcze bardziej, sekundant kolejarza poddał swego pupila. Zwycięstwo przez techn. ko uzyskał Gignal.

Waga piórkowa: Gałaska (G) — Bazarnik (ZZK). W pierwszym starciu walka była wyrównana. Bazarnik walczył spokojnie ale defensywnie. Pod koniec starcia cios Gałąski w wątrobę przeciwnika wywołał wyraźny wstrząs, co niewątpliwie wpłynęło na dalszy ciąg walki. Lekką przewagę Bazarnika, przeciwnik jego wyrównał w drugim starciu, trafiając kolejarza kilka razy w szczękę i żołądek a nawet posyłając go do 8-miu na deski. Ostatnie starcie, to już zdecydowana przewaga milicjanta, będącego stale w ataku i bijącego bezapelacyjnie osłabionego Bazarnika. Gałaska wygrał pewnie na punkty.

Waga lekka: Antkiewicz (G) — Wytych (ZZK). Wytych nie przestraszył się groźnego nazwiska „bombardiera" Wybrzeża, walczył przez cały czas spokojnie i odważnie. Walkę tę prowadził ostrożnie, odpierając ataki Antkiewicza, jednak już po 1 minucie, przeszedł do ataku trafiając czysto w głowę i korpus. Sam odebrał mało, wytanowując wszelkie groźne ale sygnalizowane ciosy dzięki dobrym unikom. W drugim starciu przewaga poznaniaka wzrosła, gdyż nawet przy wymianie ciosów do których dążył Antkiewicz, kolejarz wychodził zwycięsko. Mając zapewnioną przewagę w dwóch starciach przypuszczano że Wytych w ostatniej rundzie będzie walczył defensywnie. Przeciwnie przeszedł do ataku, uderzał często, nadal unikał ślicznie ciosów przeciwnika i również w trzecim starciu wykazał swoją przewagę odnosząc bezapelacyjne i dla niego zasłużone zwycięstwo.

Waga półśrednia: Iwański (G) — Kaźmierczak (ZZK). Lepszy technicznie Kaźmierczak przez wszystkie 3 rundy nie dopuścił Iwańskiego do zadania silniejszych ciosów. Walka była mało ciekawa, gdyż Kaźmierczak mając techniczną przewagę, nie dążył do rozstrzygnięcia walki przez ko. Wygrał poznańczyk na pkt.

Waga średnia: Kwiatkowski (G) — Bubczyk (ZZK). Rutynowany Kwiatkowski miał tym razem przeprawę z młodym Bubczykiem. Obaj zawodnicy walczyli przeważnie w zwarciu, w którym silniejszy fizycznie Kwiatkowski miał nieznaczną przewagę i zwyciężył na pkt.

Waga półciężka: Rudzki (G) — Matysiak (ZZK). Walka ta rozstrzygnęła się już w pierwszym starciu. Dysponujący silnym ciosem Matysiak, polował wyraźnie na cios, co mu się też w 2-giej minucie udało. Trafił on swego przeciwnika w podbródek tak silnie, że ten jak kłoda zwalił się na deski i został wyliczony. Był to bardzo ciężki nokaut po którym zawodnik Wybrzeża będzie musiał dłuższy czas pauzować.

Waga ciężka: Mechliński (G) — Tatarczyk (ZZK). Z powodu niedowagi Tatarczyka, zwycięstwo przyznano Mechlińskiemu wo. W spotkaniu towarzyskim, po wyrównanej walce, zwyciężył trochę sztywny jeszcze, lecz dysponujący silnym ciosem — kolejarz.

Wyniki techniczne meczu pływackiego Polonia Bytom — Górnik Zabrze

Mężczyźni: 100 m. st. dow.: 1) Zimny (Pol.) — 1,04.9, 2) Przędo (Pol.) — 1,08, 3) Magóra (Górnik) — 1,10,9.

200 m st. dow.: 1) Gremlowski (Pol.) — 2,32,8, 2) Ramola (Górnik) — 2,35, 3) Zimny (Pol.) — 2,39

100 m st. klas.: 1) Bernard (Górnik) — 1,24, 2) Godoman (Pol.) — 1,25,5, 3) Basista (Pol.) — 1,27

200 m st. klas.: 1) Serafin (Górnik) — 3,05,1, 2) Brzeczyk (Pol.) — 3,07,8, 3) Tarabuta (Pol.) — 3,08,8.

100 m st. grzbiet: 1) Gajdzikiewicz (Pol.) — 1,21,2, 2) Żombek (Górnik — 1,23, 3) Gremlowski (Pol.) — 1,27

KOBIETY. 100 m st. dow.: 1) Matejówna (Pol.) — 1,27,2, 2) Kryszczykówna (Pol.) — 1,34, 3) Galewiczek (Górnik) — 1,37,1.

100 m st. klas.: 1) Istel (Górnik) — 1,39, 2) Przybyłówna (Górnik) — 1,40, 3) Blejarska (Pol.) — 1,41,2.

100 m st. grzbiet: 1) Niedzielówna (Pol.) — 1,35,3, 2) Szmatłochówna (Pol.) — 1,43,2, 3) Tyrała (Górnik) — 1,47,9

Sztafeta 3×100 m st. zmiennym kobiet: 1) Polonia (Matejówna, Blejarska, Niedzielówna) — 4,52,4, 2) Górnik — 5,28,1

Sztafeta 3×100 m st. klas mężczyzn: 1) Polonia — 5,48,2, 2) Górnik — 5,48,6.

W meczu piłki wodnej Polonia pokonała Górnika 7:1 (4:1)

Organizacja zawodów spoczywająca w rękach inż. Jana Łagdana, bardzo sprawna.

Widzów ponad tysiąc osób.

KTO Z PING-PONGISTÓW POJEDZIE NA MISTRZOSTWA ŚWIATA do SZTOKHOLMU

W grze podwójnej mężczyzn tytuł mistrza na rok 1949 zdobyła para śląska Widera — Furman. Do finału w tej konkurencji zakwalifikowały się następujące pary: Widera — Furman (Śląsk) Dobosz — Ziemba (Kraków), Arbach — Ciupryk (Wrocław) i Gayer — Jagodziński (Warszawa).

Wyniki spotkań finałowych przedstawiają się następująco: Dobosz — Ziemba — Arbach — Ciupryk 2:1 (14:21, 21:16, 21:19). Furman-Widera — Gayer - Jagodziński 2:0 (21:17, 21:13), Dobosz - Ziemba — Gayer - Jagodziński 2:1 (14:21, 21:15, 21:16), Furman - Widera — Dobosz - Ziemba 2:1 (23:21, 12:21, 21:13), Arbach - Ciupryk — Furman - Widera 2:0 (15:21, 10:21), Gayer - Jagodziński — Arbach - Ciupryk 2:1 (21:17, 17:21, 21:17).

Tabela finałowa w tej konkurencji przedstawia się następująco:

	gry	pkt.	set.
1) Furman — Widera	3	3	6:1
2) Dobosz — Ziemba	3	2	5:3
3) Gayer — Jagodziński	3	1	3:5
4) Arbach — Ciupryk	3	0	2:6

Reprez. Polski na mistrzostwa świata w Sztokholmie

LUBLIN Na obóz przed mistrzostwami świata w Sztokholmie, który odbędzie się w Warszawie w dniach od 21 — 30 stycznia br zostali powołani przez kpt. sportowego Polskiego Związku Tenisa Stołowego następujący zawodnicy:

Widera, Otręba, Kawczyk, Piechaczek, Furman, Pierończyk i Robok ze Śląska, Krzysik z Łodzi, Arbach i Ciupryk z Dolnego Śląska, Erlich i Dobosz z Krakowa oraz Gayer i Gaj z Warszawy.

Jako jedyna zawodniczka, która równocześnie jedzie na mistrzostwa świata do Szwecji została na ten obóz wyznaczona Ślązaczka Kiszowa

AKADEMICY POZNAŃSCY ROZGROMIENI W GISZOWCU 8:0

SIŁA GISZOWIEC GROMI AZS POZNAŃ 8:0 (3:0, 3:0, 2:0)

GISZOWIEC Siła Giszowiec pokonała w ligowym spotkaniu akademików poznańskich AZS w pięknym stosunku 8:0 (3:0, 3:0, 2:0), nie dopuszczając ich zupełnie do głosu.

Akademicy grali ofiarnie bronili się zażarcie, ale brak treningów, odbił się fatalnie na ich grze w której brak było jakieś myśli przewodniej. Szczęśliwa gra mgr. Kowalskiego w bramce poznaniaków uchroniła ich od wysoko wyższej porażki.

Bramki zdobyli: Gansiniec 3, Poleś 2, Wróbel 2 i Wróbel II 1.

Sędziował p. Wierzbicki z Wrocławia. Widzów 5 tysięcy.

JAK CRACOVIA PRZEGRAŁA w Toruniu z Pomorzaninem

Dokończenie ze str. 1

strzał, krążek odbija się od nogi Kopczyńskiego I i wsuwa się do bramki obok zaskoczonego Maciejki. Stan 2:2. Wyrównująca bramka padła więc półsamobójczo.

Przewaga Pomorzanina utrzymuje się dalej i już po dwóch minutach po ładnej kombinacji Rypych — Brzeski, ten ostatni strzela trzecią bramkę, która zadecydowała o sensacyjnym wyniku meczu. Stan 3:2 dla Pomorzanina.

Los Cracovii na lodowisku toruńskim dokonał się więc w ciągu 5 minut drugiej tercji, w czasie których Maciejko był wprost oblężony przez II atak Pomorzanina. Pozostała część spotkania, która była bardziej wyrównana mimo wysiłków obu drużyn nie przyniosła zmiany wyniku.

Pozostałe minuty drugiej tercji to żywa gra przy lekkiej przewadze Pomorzanina. W trzeciej tercji obie drużyny grają ostro, ale nie brutalnie.

Mecz kończy się stanem 3:2 dla gospodarzy wśród wielkiego aplauzu widzów którzy zjechali na lodowisko Pomorzanina z całego Pomorza.

Jeżeli chodzi o ocenę poszczególnych zawodników, to w Pomorzaninie najlepszym był stary rutyniarz Osmański, który zabłysnął dawno nie widzianą formą. Na równym z nim poziomie zagrali w II ataku Rypych i Dybowski, młodzi zawodnicy, mający przed sobą dużą przyszłość. Brzeski I na ogół dostosował się do nich, psuł kolegom akcje spalonymi.

W Cracovii najlepiej grał Palus, który w ogóle był najlepszym zawodnikiem obu drużyn. Burda, którego należałoby sklasyfikować na drugim miejscu w drużynie gości zagrywał zbyt indywidualnie. Napastnicy Cracovii byli doskonale pilnowani przez obrońców Pomorzanina zwłaszcza przez Zielińskiego. Maciejko, silnie zatrudniony wywiązał się ze swego zadania dobrze.

Sędzia prof. Paruszewski podkreślił, że najsłabszą stroną Pomorzanina drużyny ambitnej i fair są ... nerwy. Na szczęście Pomorzanin nie załamał się po zainkasowaniu wstępnej porcji bramek, to też kibice pomorscy oczekują z pewnym optymizmem na rezultat rewanżowego spotkania z Cracovia za tydzień w Krakowie, wierząc, że Pomorzanin odegra dużą rolę w hokejowych mistrzostwach Polski.

BAILDON — LEN WAŁBRZYCH 5:0 (2:0, 2:0, 1:0)

Katowice. W rewanżowym spotkaniu o mistrzostwo ligi hokejowej rozegranym wczoraj wieczorem, Baildon pokonał słaby Len tym razem tylko 5:0 (2:0, 2:0, 1:0), a bramki zdobyli Skarżyński 4 i inż. Jasiński 1.

Sędziował mgr. Keller z Krakowa.

POLITECHNIKA — AZS 7:3 (1:0, 3:1, 3:2)

Warszawa, (tel. wł.) Stołeczne drużyny AZS i Politechniki rozegrały w niedzielę na lodowisku „Legii" towarzyski mecz hokejowy. W spotkaniu tym zwyciężyła Politechnika w stosunku 7:3 (1:0, 3:1, 3:2).

Bramki dla Politechniki zdobyli: Zdonkowski — 3, Straszak — 2, Czugajewski i Sapowicz po 1-ej; dla AZS — Smoszyński, Troszak i Dworzyński po 1-ej.

Zawody prowadził sędzia Niewiadomski.

ZRYW ŁÓDŹ W FINALE mistrzostw bokserskich

ZRYW — PAFAWAG 12:4

ŁÓDŹ. (tel. wł.) Wicemistrz Wrocławia mimo wysokiej porażki zaprezentował się w Łodzi bardzo dobrze. Bokserzy Pafawagu to jeszcze wprawdzie surowy materiał, ale poza małymi wyjątkami cały zespół wrocławski śmiało nazwać można osemką przyszłości.

Wrocławianie mają w swych szeregach pięściarzy młodych i bardzo utalentowanych. Do nich należy w pierwszym rzędzie zaliczyć koguta Czejkowskiego, który stoczył ze starym rutyniarzem Czarneckim najładniejszą walkę dnia przegrywając minimalnie tylko na punkty. Czarnecki wygrał tylko dzięki swej rutynie, a publiczność łódzka głośno nawet protestowała przeciwko wyrokowi sędziów punktowych. Drugą „nadzieją" na przyszłość jest Popowski.

Pewien zawód sprawił Faska w wadze muszej. Łódź oczekiwała po jego walce ze Stasiakiem dużo więcej. Tymczasem wrocławianin walczył ospale, wykazał słaby refleks i zupełnie w walce nie myślał.

Wynik 12:4 odpowiada przebiegowi poszczególnych walk i wystarczy powiedzieć, że aż 5 z nich zakończyło się nokautami względnie technicznymi nokautami.

Jeżeli głębiej zastanowimy się nad przyczyną dużej ilości k.o. to wbrew twierdzeniom kibiców bokserskich w Łodzi że ring łódzki ma magnes przyciągający do ziemi zawodników Wrocławia dojdziemy do wniosku, że bokserzy Pafawagu zwracają mało uwagi na kondycję i nie umią kryć gardy. Nawet najbardziej przypadkowy cios kładł przeciwników łodzian na deski.

WYNIKI POSZCZEGÓLNYCH WALK BYŁY NASTĘPUJĄCE:

W WADZE MUSZEJ Stasiak pokonał Faskę na punkty. Faska otrzymał w drugiej i trzeciej rundzie napomnienie za bicie głową. Łodzianin miał we wszystkich trzech rundach lekką przewagę.

W WADZE KOGUCIEJ Czajkowski (P) przegrał minimalnie na punkty z Czarneckim po najpiękniejszej walce dnia, prowadzonej na bardzo dobrym poziomie technicznym. Czajkowski okazał się pięściarzem b. szybkim i wykazał błyskawiczną orientację w każdej sytuacji.

W WADZE PIÓRKOWEJ Rogalski (Zr) przegrał z Popowskim (Wr). W pierwszej rundzie walka była wyrównana, w drugiej młodziutki Popowski uzyskał minimalną przewagę w trzeciej opadł na siłach i agresywniejszy Rogalski zakończył walkę w „ofensywie". Zwycięstwo Popowskiego publiczność przyjęła protestami. Od wagi lekkiej zaczęły się nokauty.

W LEKKIEJ Krawczyk (Zr) klasycznym nokautem zakończył spotkanie zaraz po rozpoczęciu walki ze Szczepanem (Paf).

W WADZE PÓŁŚREDNIEJ Kijewski wygrał przez tko ze Sztolcem (Paf).

Fruwający jak ptak od wagi piórkowej do półśredniej Sztolc wykazał że szybko zbliża się do końca swej świetnie zapowiadającej się 2 lata temu kariery bokserskiej. Nie jest on obecnie już zupełnie odporny na ciosy i po kilku ciosach Kijewskiego znalazł się w pierwszej rundzie dwukrotnie na deskach.

Gdy wkrótce potym Sztolc zapoznał się poraz trzeci z deskami zrezygnował z walki i sędzia ogłosił zwycięstwo łodzianina przez tko.

W WADZE ŚREDNIEJ Taborek (Zr) znokautował w drugiej rundzie Smyka (Paf). Od rozpoczęcia walki Taborek zaczął atakować przeciwnika i mimo, że wrocławianin rewanżował się za każdy niemal cios Smyk poszedł na deski w pierwszej rundzie do 7-miu.

W drugiej rundzie młody bokser Pafawagu uzyskał niespodziewanie dużą przewagę i Taborek przeżywał ciężkie chwile. W momencie kiedy wydawało się że „zrywowiec" przegra przez ko. wyszedł mu cios po którym Smyk poszedł na deski do 8-miu.

Kiedy wrocławianin wstał był tak oszołomiony że sędzia odesłał go do rogu.

W WADZE PÓŁCIĘŻKIEJ Wojnowski (Zr) przegrał z Krupińskim (P) przez tko w trzeciej rundzie. Była to prawdziwa „gospodarska walka" z wiejskiego podwórka w której przeciwnicy operowali jedynie szerokimi cepami, trzymaniem i zapaśniczymi chwytami. W drugiej rundzie Wojnowski otrzymał ostrzeżenie za bicie otwartą rękawicą. W trzecim starciu wymiana ciosów przybrała nieco na sile i szybkości i łodzianin po ciosie na szczękę poszedł na deski. Cios Krupińskiego oszołomił Wojnowskiego i sędzia ringowy uznał za stosowne walkę przerwać ogłaszając zwycięzcą przez tko zawodnika Pafawagu.

W WADZE CIĘŻKIEJ Niewadził (Zr) znokautował Pajdowskiego już w pierwszej rundzie.

Sędziował w ringu kpt. Ćwikliński z Katowic na punkty inż. Federowicz z Bytomia, Misiorny i Derda (Poznań). Publiczności 3 tys. osób.

„GWARDZIŚCI" RZESZOWA CORAZ LEPSI

Włókniarz — Gwardia 10:6

RZESZÓW. Niedzielny mecz eliminacyjny o wejście do ekstraklasy bokserskiej między outsiderem grupy Gwardią a łódzkim Włókniarzem omal nie zakończył się sensacyjną niespodzianką. Pięściarze Gwardii poprawiający się z meczu na mecz byli dla łodzian przeciwnikiem całkowicie równorzędnym i do ostatniej walki końcowy wynik meczu stał pod znakiem zapytania. Trzeba dodać, że Gwardia 2 punkty w wadze muszej oddała walkowerem.

Z pięściarzy drużyny rzeszowskiej najlepiej wypadł Kwapiszewski który stoczył najładniejszą walkę i był bodaj najbardziej klasowym pięściarzem z pośród bokserów obydwu drużyn.

W drużynie gości najlepiej wypad Trzesowski w wadze średniej oraz Kawczyński w lekkiej. Ten ostatni jednak natrafił na duży opór ze strony Krowiaka i wygrał swoją walkę jedynie dzięki lepszej końcówce. Mistrz Polski Jaskuła tym razem musiał zadowolnić się jedynie wygraną na punkty.

Wyniki techniczne poszczególnych walk przedstawiały się następująco: W WADZE MUSZEJ Kargiel (Włókniarz) wygrał wo. na skutek braku przeciwnika. W WADZE KOGUCIEJ: Małek (Włókniarz) po brzydkiej i nieciekawej walce uzyskał wynik nie rozstrzygnięty z Jabłońskim (Gwardia). W WADZE PIÓRKOWEJ: Sławiński (Włókniarz) uległ na pkt. Dobrosielskiemu (Gwardia). Dobrosielski przez wszystkie trzy rundy miał znaczną przewagę. W WADZE LEKKIEJ: Kawczyński (Włókniarz) wygrał nieznacznie na pkt. z Krowiakiem (Gwardia). W WADZE PÓŁŚREDNIEJ: Mazur (Włókniarz) przegrał wyraźnie na pkt. z Kwapiszewskim (Gwardia). W WADZE ŚREDNIEJ: Trzesowski (Włókniarz) znokautował w II rundzie Kościołka (Gwardia). W WADZE PÓŁŚREDNIEJ: Martinelis (Włókniarz) przegrał przez ko w I starciu z Borkiem (Gwardia). W WADZE CIĘŻKIEJ: Jaskuła (Włókniarz) wygrał na pkt. z Trawińskim (Gwardia).

Walki w ringu prowadził Koszuliński (Warszawa), punktowali: Bogdanowicz (Kraków), Matura (Śląsk), Krasucki (Warszawa).

Mecz i tym razem wywołał w Rzeszowie niebywałe zainteresowanie i na sali zebrało się 1500 osób, to znaczy tyle ile mogła ona z wielkim tylko trudem pomieścić.

WICEMISTRZ HOKEJOWY RÓWNIEŻ PRZEGRAŁ

GWARDIA BYDGOSZCZ ZWYCIĘŻA WISŁĘ

Gwardia (Bydgoszcz) — Wisła Kraków) 2:1 (1:0, 1:0, 0:1).

KRAKÓW. Na stadionie lodowym Cracovii rozegarny został w niedzielę w południe mecz ligi hokejowej pomiędzy Gwardią Bydgoszcz, a miejscową Wisłą. Zawody zakończyły się zwycięstwem gości bydgoskich 2:1.

Gwardia, w składzie której zauważyliśmy wielu znanych hokeistów z innych drużyn polskich, jako całość wypadła lepiej, była bardziej zgraną i składniej kombinowała. Odniosła też w pełni zasłużone zwycięstwo, prowadząc po dwóch tercjach 2:0.

Drużyny wystąpiły w nast. składach: Gwardia: Muszyński, Nowak, Czyżewski, Hofmokl, Godlewski, Świerski I, Rozłęcki, Wietrzykowski, Zieliński i Świerski II.

Wisła: Bieniek, Peter, Sokołowski, Piekarz, Kowalski, Cisowski, Bożek, Karzyński, Gołąbek, Przewieda i Sierp.

W pierwszej tercji w 11-tej min Zieliński zdobywa z podania Czyżewskiego pierwszą bramkę dla Gwardii wykorzystując przytomnie zamieszanie podbramkowe. W drugiej tercji w 14-tej min. pada druga bramka dla Gwardii ze strzału Godlewskiego. Honorową bramkę dla Wisły zdobył w trzeciej tercji w 8-mej min. Sokołowski, strzelając z odległości 10 m. Z Gwardii wyróżniła się »stara gwardia hokejowa«: Muszyński, Czyżewski, Godlewski i Zieliński. Z Wisły mimo porażki Bieniek, który obronił trzy pewne bramki, Cisowski, Gołąbek Bożek i Peter. Sędziował p. Wujek z Warszawy. Widzów zebrało się ponad 2 tys. Mecz odbył się w nienadzwyczajnych warunkach lodowych. Lód był kruchy, miękki z wybojami, co w dużej mierze utrudniało grę.

Chychła przegrał przez t.k.o z Białeckim

GDAŃSK, (tel. wł.). Rewanżowe spotkanie o wejście do ligi bokserskiej pomiędzy Gedanią a Wartą zakończyło się tym razem nikłym zwycięstwem pięściarzy gdańskich.

Gedania wygrała tylko 9:7 przyczym o wyniku meczu zadecydował walkower w wadze ciężkiej w której bokser Warty Majewski mimo, że zjawił się na ringu do reprezentacji drużyn, nie chciał walczyć z Białkowskim.

W ramach meczu doszło do dużej niespodzianki w postaci porażki mistrza Polski wagi półśredniej Chychły z Białeckim przez t. k. o. w drugiej rundzie., Chychła miał dużą przewagę w pierwszej rundzie, ale zainkasował w drugiej cios na brew która zaczęła mocno krwawić tak, że sędzia ringowy przerwał spotkanie uznając gdańszczanina niezdolnym do walki.

W wadze półciężkiej sędziowie skrzywdzili zawodnika Gedanii Rajskiego, który w spotkaninu z Frankiem zasłużył na bezapelacyjne zwycięstwo.

Czym kierowało się kolegium arbitrów punktowych orzekając porażkę Rajskiego — nie wiemy.

Bardzo żywy przebieg miała walka w wadze muszej Liedke — Soczewiński. Poznaniak był nieco lepszy w pierwszej rundzie oraz do niego należała końcówka.

Wyniki techniczne meczu były następujące:

W wadze muszej Liedke (W) wygrał z Soczewińskim (G).

W wadze koguciej Klein (G) zwyciężył Boraka (W). Borak okazał się niezłym pięściarzem i stoczył równorzędną walkę a o jego porażce zadecydowało napomnienie jakie otrzymał w drugiej rundzie.

W wadze piórkowej Szymański (W) zremisował po wyrównanej walce z Antkowiakiem (G).

W wadze lekkiej Kudlacik (G) zwyciężył Szkudlarka (W).

W wadze półciężkiej Musiał (G) wygrał z Suwiczakiem (W), mając rażącą okresami przewagę nad swym przeciwnikiem.

W wadze średniej Chychła przegrał przez t. k. o. z Białeckim (W).

W wadze półciężkiej Franek (W) uznany został za zwycięzcę w spotkaniu z lepszym od niego Rajskim (Ged.).

W wadze ciężkiej Białkowski wygrał walkowerem z Majewskim (W) ponieważ Warciarz odmówił wyjścia na ring

TUR ŁÓDŹ — WARTA 36:34 (16:14)

Łódź (tel. wł.) w ub. niedzielę koszykarze Warty ponieśli drugą porażkę w Łodzi, tym razem ulegając w meczu o mistrzostwo ligi drużynie TUR 36:34 (16:14). Gra była nadzwyczaj emocjonująca, a wynik spotkania do ostatnich minut stał pod znakiem zapytania.

Kosze dla TUR-u zdobyli Skrocki 11, Pawlak 10, Michalik 9, Szor 4, a dla Warty Dylewicz 8, Urbanowicz i Ruszkiewicz po 7, Pawlicki 5, Szymura II 3, i Golimowski 4.

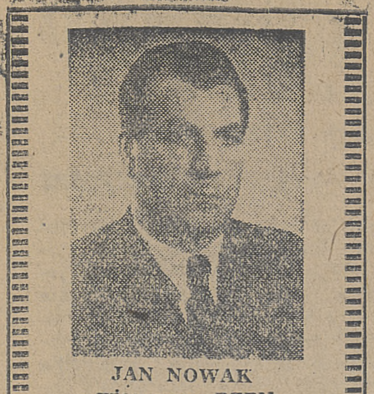
Sędziowali pp. Kowalewski i Rusicz.

ZAWODY PŁYWACKIE W ŁODZI.

Łódź (tel. wł.) W międzyklubowym meczu pływackim YMCA Łódź pokonała Pomorzanina Toruń 80:44.

W czasie powyższych zawodów ustanowionych zostało pięć nowych rekordów okręgu łódzkiego przez Nikodemskiego na 200 m. st. klas — czasem 2,58.4, 100 m st. grzbietowym kobiet przez Woźniakównę, sztafetę 4x100 m. st. klas mężczyzn YMCA 6.01,3, sztafetę 4x100 m. st. dw. kobiet YMCA — 3,20.3 oraz płynąca poza konkursem sztafeta 4x200 m. st. dow mężczyzn Filmowca Łódź — 10,54.

POLSKA SZKOŁA PIŁKARSKA
powstaje w wyniku prac
KOMISJI UNIFIKACYJNEJ PZPN-u W KATOWICACH



JAN NOWAK
wiceprezes PZPN

W związku z zakończeniem prac komisji unifikacyjnej PZPN, która w ostatnich dniach obradowała w Katowicach, zwróciliśmy się do kierownika referatu wyszkoleniowego PZPN ob. Nowaka z prośbą o podzielenie się z naszymi Czytelnikami opinią o wynikach prac komisji.

— Jakimi przesłankami kierował się PZPN, urządzając konferencję unifikacyjną ?

— Konieczność unifikacji systemu nauczania i weryfikacji kadry instruktorskiej PZPN była problemem palącym, który należało jak najszybciej rozwiązać dla dobra piłkarstwa polskiego. Nie mieliśmy dotąd żadnej jednolitej metodyki i wytycznych nauczania, nie rozporządzaliśmy zweryfikowaną kadrą instruktorską.

W takim stanie rzeczy PZPN, stojący wobec odpowiedzialnych zadań dalszego umasowienia i postawienia na płaszczyźnie naukowej sportu piłkarskiego i podwyższenia jego poziomu **powołał komisję unifikacyjną**, której zadaniem jest przede wszystkim przepracowanie całego materiału związanego z nauczaniem i szkoleniem instruktorów piłkarskich. W jej skład weszli najlepsi nasi fachowcy z tej dziedziny sportu: ob. ob. mgr Jesionka, mgr Balcer, Wacek Kuchar, Ryszard Koncewicz i Tadeusz Forys.

— Jakie były główne zadania komisji unifikacyjnej?

— Komisja miała za zadanie na podstawie materiałów już istniejących, doświadczeń i spostrzeżeń jej członków, dalej na podstawie najnowocześniejszych materiałów z zagranicy, przede wszystkim z ZSRR, którego sport piłkarski przoduje dziś na świecie, nie wyłączając pozytywnych elementów szkoły austriackiej i innych, przeprowadzenie analizy elementów niezbędnych dla wytworzenia możliwie doskonałego systemu piłkarskiego. Przeprowadzona unifikacja obejmuje metodykę nauczania, zaprawę, technikę, taktykę itp. W ten sposób położyliśmy podwaliny pod **POLSKĄ SZKOŁĘ PIŁKARSKĄ.**

— Jak przedstawia się w ujęciu komisji sprawa weryfikacji kadry instruktorskiej?

— Sprawa ta łączy się ściśle z unifikacją. Po wypracowaniu jednolitego systemu nauczania przeprowadzimy weryfikację instruktorów w dwóch kursach, na których zapoznamy ich z nowym systemem na którym opiera się Polska Szkoła Piłkarska. Pierwszy z tych kursów zaczyna się w poniedziałek 17 bm., drugi w odstępie tygodniowym 23 bm.

— W jakich ramach będzie kształtowała się praca szkoleniowa kadr PZPN?

— Na towym etapie sportu polskiego przewiduje się tworzenie stałej kadry instruktorskiej we wszystkich szkołach sportu. Pierwszy krok na tym polu uczynił właśnie PZPN. Temu celowi służy weryfikacja dotychczasowych instruktorów i reformy organizacyjne. Na tym odcinku przeprowadziliśmy pewnego rodzaju scalenie, tworząc na walnym zebraniu PZPN z dotychczasowych oddzielnych referatów, jeden Wydział Sportowy, który pokieruje pracą podległych mu referatów kadr, referatu szkolenia zawodników i referatu kursów i obozów.

— Jaki będzie zakres prac referatu kadr?

— Referat kadr będzie działał planowo w skali ogólnokrajowej. Ujmie on ogólnopolską piłkarską kadrę instruktorską, otoczy ją stałą opieką, będzie ją zapoznawał z nowymi osiągnięciami praktyki footballowej i postępami teoretycznymi za pośrednictwem najlepszych fachowców. W ten sposób będzie formował się nowy zespół wychowawców. Jest to konieczne, gdyż przed wojną ludzie powołani do wychowywania młodych piłkarzy zwracali uwagę przeważnie tylko na elementy sportu wyczynowego, zaniedbując sprawy wychowawcze. Stoimy na stanowisku, że jest to nie do pomyślenia dzisiaj, że nie wolno traktować zawodnika, jak przysłowiowego „murzyna", który zrobił na meczu swoje i może odejść, interesując się nim tylko na zawodach, a później pozostawiać go bez opieki. W zawodniku należy przede wszystkim widzieć człowieka, należy rozwijać stronę fizyczną i umysłową, należy szkolić go w dziedzinie społecznej, żeby tu zawodnik był prawdziwym społecznikiem, świadomym swego związku z całym społeczeństwem.

Jeżeli chodzi o ten aspekt oświatowo - społeczny, to korzystamy już dzisiaj w wychowaniu młodych piłkarzy z doświadczeń i wzorów Związku Młodzieży Polskiej, które zdały praktyczny egzamin w wychowaniu aktywistów młodego pokolenia.

— Czy akcja szkoleniowa i weryfikacyjna według nowych jednolitych wzorów wpłynie na poziom piłkarstwa polskiego?

— Oczywiście i to jak najpozytywniej. Usuwamy przede wszystkim dotychczasowe poważne przeszkody w tej dziedzinie. Byliśmy świadkami niepokojącego zjawiska kończenia się dziesiątek i setek utalentowanych piłkarzy, którzy dzięki niedostatecznemu przeszkoleniu i nieodpowiedniemu podejściu władz klubowych po zakończeniu kariery piłkarskiej, nie mogli być wykorzystani jako instruktorzy czy trenerzy.

Inna przeszkoda: szwankowała forma przygotowań zawodników na wszystkich szczeblach aż do reprezentacji kraju włącznie. Mamy 1300 klubów i do stu tysięcy zrzeszonych piłkarzy, a jednak ile trudności wyłaniało się przy zestawieniu jedenastki reprezentacyjnej! Ich przyczyna tkwiła przede wszystkim w zupełnie odmiennych formach przygotowania zawodników, W każdym większym ośrodku piłkarskim praktykowano odmienny system szkoleniowy i w rezultacie na obozie reprezentacyjnym zbierali się zawodnicy, nie mogący nawzajem porozumieć się i, zgrać po krótkim zwykle czasie trwania ostatecznych przygotowań. Unifikacja i powstanie polskiej szkoły piłkarskiej, jak już wspomniałem wyżej, usuwa radykalnie ten jakże poważny handicap.

Zweryfikowani instruktorzy są nową stałą kadrą instruktorską, przeszkoloną według jednolitych wzorów i zasad, będzie pracowała w terenie nad przestawieniem masy piłkarzy na nowy system i szkoleniem nowych. Chciałbym przy tej sposobności podkreślić, że świadectwa uprawniające instruktorów do nauczania, będą wydawane centralnie, że **kończy się „partyzantka" w tej dziedzinie, że powstanie wreszcie ewidencja instruktorskiej kadry i będziemy mogli powiedzieć: mamy tylu a tylu instruktorów a możemy tą kadrą planowo gospodarzyć, czego niestety dotychczas nie można było powiedzieć w żadnym dziale sportu.** Weryfikacja instruktorów umożliwi również zaprowadzenie systemu kontroli nad ilością i jakością kadry.

Po dwóch kursach weryfikacyjnych przeprowadzimy przypuszczalnie analizę ich wyników, ewentualnych braków i niedociągnięć nowego systemu szkoleniowego. Wnioski te ukażą się w druku i służyć będą jako cenny materiał szkoleniowy w pierwszej fazie dla kadry instruktorskiej, a w drugiej fazie dla szkolenia zespołów piłkarskich.

Dopełnieniem pracy referatu kadr i referatu wyszkoleniowego PZPN będzie referat kursów i obozów, którego zadania określa najlepiej jego nazwa.

Chciałbym również zaznaczyć, że w przyszłości PZPN nie będzie zasadniczą bazą organizacyjną kursów instruktorskich. Będzie się natomiast zajmował wyłącznie szkoleniem kadr zawodników począwszy od juniorów, a skończywszy na reprezentacji kraju. Szkolenie instruktorskiej kadry odbywać się będzie w ramach odpowiednich zrzeszeń sportowych, lecz pod ścisłą kontrolą GUKF-u.

— Jak przedstawia się sprawa zaprawy zimowej?

— Plan szkolenia na rok 1949 uwzględnia zaprawę zimową, jako obowiązkową dla wszystkich aktywnych piłkarzy. Będzie ona niejako pierwszą fazą, a po niej nastąpi przygotowanie wiosenne, już na murawie, jako druga faza, poprzedzająca pierwsze rozgrywki właściwego sezonu.

— Czy przewiduje się wzmożenie kontaktu z zagranicą w dziedzinie szkoleniowej?

— Jedną z naszych bolączek był niedostateczny kontakt w dziedzinie instruktorsko - szkoleniowej z zagranicą. Spodziewamy się, że w roku bieżącym naczelne władze sportu polskiego umożliwią kilku zdolnym instruktorom rozszerzenie i pogłębienie fachowych wiadomości **w ZSRR** i w krajach demokracji ludowej. Kilkumiesięczny pobyt zagranicą wzbogaci doświadczenia i otworzy nowe horyzonty naszych najlepszych instruktorów.

Jest to tym ważniejsza i nagląca sprawa, że jak to wykazały dotychczasowe pertraktacje PZPN o sprowadzenie trenera zagranicznego, trudno liczyć, by zostały one sfinalizowane z powodu zbyt wygórowanych żądań finansowych trenerów zagranicznych. Uważamy zresztą, że drogą doszkolenia naszych instruktorów i trenerów zagranicą i drogą ewentualnej wymiany trenerów osiągniemy większe rezultaty.

— Czy w związku z unifikacją i weryfikacją PZPN pojawią się drukowane materiały szkoleniowe?

— Owszem! Wydamy serię trzech broszurek, które będą stanowiły całość. Pierwsza z nich, opracowywana przez ob. Forysia dotyczy zaprawy. Jest już prawie gotowa i ukaże się na rynku w najbliższym czasie. Druga broszura dotyczy zagadnień techniki piłkarskiej, trzecia — taktyki. Mamy wrażenie, że będą one znaczną pomocą dla kadry instruktorskiej i piłkarskiej, zwłaszcza, że opracowywane są wg. zasad zunifikowanej szkoły piłkarskiej.

— Wobec przejęcia w przyszłości szkolenia instruktorów piłkarskich przez poszczególne zrzeszenia, czy związki zawodowe przygotowują się do tej akcji?

— Po zorganizowaniu branżowych zrzeszeń sportowych będą one pracowały nad szkoleniem instruktorów pod auspicjami GUKF. W lipcu ma odbyć się kurs instruktorski centralny zorganizowany przez związki zawodowe dla 60 kandydatów wyłonionych przez poszczególne zrzeszenia. W budżetach zrzeszeń będą umieszczone fundusze dla utrzymania kadry specjalistów—instruktorów. Kadra instruktorów piłkarskich będzie liczyła na razie około 150 członków. Unormowanie stawek zarobkowych dla instruktorów jest zagadnieniem, które będzie rozwiązane centralnie przez GUKF. Ważną jest decyzja, która przyznaje instruktorom i trenerom prawa amatorskich zawodników, tzn. że instruktor czy trener może być równocześnie czynnym wyczynowym sportowcem-amatorem. W kadrze instruktorskiej znajdą się również pracownicy społeczni, którzy bezinteresownie wnoszą swój wkład w dzieło szkolenia naszych piłkarzy.

Sprawę postawiliśmy jasno: nie ma kadry zawodniczej bez fachowców, bez instruktorów-specjalistów bez trenerów.

— Jak wygląda sprawa ośrodka szkoleniowego PZPN?

— Niestety nasze piłkarstwo nie rozporządza własną bazą szkoleniową w tej chwili. Ośrodek świdnicki z przyczyn technicznych nie może spełnić roli, jaka przypadła by mu w związku z reformą szkoleniową. Musimy mieć centralny ośrodek szkoleniowy gdzie można by sprawy szkoleniowe rozpracowywać teoretycznie i praktycznie i gdzie wykładowcy mieli by możność jak najwydatniejszej pracy. Wykładowców, doskonałych piłkarskich fachowców mamy, brak nam warsztatu pracy. Krakowski ośrodek piłkarski w Nowym Targu wymaga wiele wkładów finansowych. Spodziewamy się, że GUKF przyjdzie w tej ważnej sprawie z pomocą.

Na zakończenie ob. Nowak mówi:

Sądzę, że wyrażę życzenia wszystkich piłkarzy, gdy powiem, że życzymy serdecznie wszystkim związkom sportowym, by akcja unifikacyjno-weryfikacyjna przebiegała jak najpomyślniej w całym sporcie polskim. Zdecydowaliśmy się pierwsi na ten krok, gdyż piłkarstwo jest w Polsce sportem najbardziej masowym i najpopularniejszym. Winniśmy to byli setkom tysięcy zrzeszonych i niezrzeszonych piłkarzy, a przede wszystkim młodemu piłkarskiemu pokoleniu, które będzie broniło barw naszej nowej szkoły piłkarskiej.

Chciałbym również podkreślić, że w dziedzinie szkolenia nowych kadr już w pierwszym etapie spotkaliśmy się z pomocą i zrozumieniem aktywistów Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, która realizuje konsekwentnie wyrażone w Jej Statucie zadanie umasowienia kultury fizycznej i sportu w Polsce.

CO SĄDZĄ O UNIFIKACJI, WERYFIKACJI
I JAK OCENIAJĄ
PIŁKARSKĄ SZKOŁĘ POLSKĄ
CZŁONKOWIE KOMISJI WERYFIKACYJNEJ PZPN

MGR. JESIONKA: Uważam, że komisja osiągnęła wytyczone jej zadania. Zunifikowaliśmy metody szkolenia po raz pierwszy w historii piłkarstwa polskiego, przyjęliśmy system trzech obrońców, jako obowiązujący, opracowaliśmy plan weryfikacji kadry instruktorskiej. staraliśmy się rozplątać węzeł gordyjski różnych szkół i systemów, węzeł, w którym plątał się każdy zawodnik, i instruktor, czy trener.

Wszyscy zawodnicy będą szkoleni odtąd systemem jednolitym, według jednolitych kryteriów, które pozwolą na wyławianie talentów. Usunęliśmy sprzeczności i kontrasty w tej dziedzinie. Teoretycznie akcja masowego nowego szkolenia jest właściwie postanowiona, drugim jej etapem będzie weryfikacja, a po tym zacznie się praktyczne wprowadzanie w życie i na boisku nowej szkoły.

MGR. BALCER: Pracowaliśmy wszyscy w ramach komisji ze szczególnym zapałem. zdając sobie sprawę, że od wyniku prac zależy w dużej mierze podniesienie poziomu piłkarstwa polskiego. Praca przebiegała w atmosferze szczerego entuzjazmu, trwała często od 8 rano do 10 wieczorem. Musieliśmy wszystko sprawdzić teoretycznie i praktycznie.

Komisja była absolutnie zgodna co do przyjęcia systemu trzech obrońców, jako podstawy polskiej szkoły piłkarskiej. Jest to system najskuteczniejszy i najbardziej celowy. System ten na pewno przyjmie się wśród szerokich mas piłkarskich, jeżeli tylko będzie odpowiednio realizowany przez instruktorów, którzy w tym celu przejdą specjalne kursy weryfikacyjne.

WACEK KUCHAR: Opierając się na własnych doświadczeniach trenerskich również i w ostatnich latach zdaję sobie w pełni sprawę z ogromnego znaczenia wprowadzenia jednolitego systemu trzech obrońców w wyniku prac komisji unifikacyjnej. Trener związkowy będzie miał już zaoszczędzoną przynajmniej część pracy „nakłaniania" kandydatów do reprezentacji, by grali systemem, którego czasem w ogóle nie znali. Pierwsza kadra zweryfikowanych instruktorów będzie pracowała na terenie całego kraju nad przyswojeniem go masom piłkarskim.

System ten nie jest łatwy, ale jest najlepszy. Wymaga on od zawodnika szybkich zmian pozycyjnych, szybkiej i logicznej orientacji. Musi istnieć w nowoczesnym footbollu w drużynie wątek myślowy. Jeżeli wątek ten ulega przerwaniu, to gra załamuje się.

Wydaje mi się, że przeszkolenie będzie szło raczej powoli, gdyż nowa szkoła stawia zawodnikom specjalne wymagania. Trzeba będzie lwią część zawodników naprzód odzwyczaić od dawnych błędów, trzeba będzie kłaść nacisk naprzód na kondycję, opanowanie techniczne, a gdy to nastąpi to wtedy niejako na tym tle wystąpią walory taktyczne. Taktyka to osobny rozdział. Jej bodajże najważniejszym elementem w nowej szkole jest łączność, która musi funkcjonować bez zarzutu.

Jeżeli chodzi o reprezentację, to uważam, że powinna ona zrobić wyraźne postępy w opanowaniu nowego systemu już w roku bieżącym.

KONCEWICZ: Czas najwyższy, że komisja przeprowadziła unifikacje i że zaczyna się weryfikacja kadry instruktorskiej. Jak to było konieczne, to mogłem zorientować się choćby z objazdów terenu. Uważam, że ci, którzy twierdzą, że system trzech obrońców nie „odpowiada" naszym zawodnikom, nie mają racji. Należy tych zawodników szkolić pod kątem widzenia tego systemu, który stosowany jest dziś przez całą Europę i który może zapewnić piłkarstwu naszemu jak najlepsze rezultaty.

System trzech obrońców nie jest w naszym ujęciu systemem sztywnym. Dopuściliśmy szereg wariantów, np. wariant czterech napastników w linii ataku, warianty zaskakujące itp. System taki wymaga od graczy inicjatywy.

Jeżeli chodzi o naszych zawodników reprezentacyjnych, to sądzę, że najlepiej są w tej chwili przygotowani do niego nasi łącznicy: Gracz i Cieślik. Wydaje mi się również, że Mordarski rozumie grę skrzydłowego według nowych wymagań.

Teraz teren czeka na zweryfikowanych instruktorów. Jak bardzo jest ich brak, o tym przekonał nas choćby kurs w Koszęcinie. Piłkarstwo polskie jest na swym nowym etapie.

TADEUSZ FORYŚ: Każdego sportowca związanego z piłkarstwem wyniki prac komisji unifikacyjnej szczerze cieszą. Za jedno najważniejsze osiągnięcie prac komisji dla przyszłości naszego piłkarstwa widzę w znalezieniu płaszczyzny kwalifikacyjnej tych ludzi, którzy mają uczyć sztuki i kunsztu piłkarskiego innych. Dotychczas takiej płaszczyzny nie było! Wskutek tego w terenie panowała mieszanina stylów i systemów, grasowało obok ludzi, rozumiejących się na swej specjalności wielu pseudotrenerów. Komisja wykazała, że np. dobry gracz po skończeniu swej kariery zawodniczej może mieć dobre zadatki na trenera czy instruktora, ale że nie jest nim automatycznie, że musi doszkolić się, by mógł spełniać powierzone mu zadanie.

Z zagadnień szczegółowych moim zdaniem na uwagę zasługują:

Opracowaliśmy formę i technikę około 20 zwodów piłkarskich. W dotychczasowych podręcznikach spotykamy dwa, lub trzy zwody. Nie można ich sobie przyswoić nawet od trenerów zagranicznych, którzy traktują zwody, jako „tajemnicę zawodową" i rodzaj sztuki magicznej.

Kondycja: skończyliśmy z „truchcikiem dorożkarskim" czyli z bieganiem zawodników przez 90 minut po boisku, jako najważniejszym i bodaj jedynym wymogiem kondycji piłkarskiej. Podkreślaliśmy wagę elementów decydujących: **szybkość, skoczność, zwrotność.** Dlatego w programie ćwiczeń zwiększono poważnie ćwiczenia ze skakanką i piłką lekarską.

Na pierwszy plan wysuwa się podstawowe zagadnienie ataku i obrony. Pierwszeństwo przyznaliśmy naturalnie atakowi, prostując przy tym to, co jak mi się wydaje pokutowało w mentalności naszych piłkarzy, wyrządzając nam duże szkody. Dotychczas uważano, że stroną atakującą jest strona znajdująca się pod bramką przeciwnika i że pod własną bramką można się tylko bronić. Istotnym dla zagadnień ataku i obrony jest nie terenowa pozycja na boisku, a posiadanie piłki. Możemy być pod własną bramką, ale jeżeli posiadamy piłkę to jesteśmy stroną atakującą. Możemy być pod cudzą bramką, jeżeli przeciwnik zabrał nam piłkę to już jesteśmy w obronie. Ponadto pozostała uzgodniona rola środkowego napastnika i zadań bramkarza, który dziś musi grać w polu.

Będziemy zwracali szczególną uwagę na grę bez piłki, poprawne ustawianie się na pozycjach, co w nowym systemie jest nieodzowne, będziemy poprawiali błędy naszych piłkarzy (np. przy główkowaniu) i zaznajamiali ich z nowymi zdobyczami zagranicznymi (np. pokazane przez Węgrów główkowanie z obrotem w powietrzu).

Prace komisji umożliwią nie tylko szkolenie instruktorów i piłkarzy ale i egzekwowanie tego szkolenia w terenie. Mamy wrażenie, że nie zmarnowaliśmy czasu w Katowicach i że rezultaty unifikacji i weryfikacji staną się widoczne jeszcze w tym roku w wynikach polskiego piłkarstwa.

Baildon Katowice — Len Wałbrzych 5:0 (2:0 2:0 1:0)

KATOWICE. Drużyna Baildonu w meczu rewanżowym pierwszej rundy pokonała Len Wałbrzycha 5:0 i tym samym zakwalifikowała się do drugiej rundy w której zmierzy się z KTH Krynica.

Niedzielny mecz stał na bardzo kiepskim poziomie, a grę utrudniał padający śnieg i nierówny lód.

Do spotkania drużyny wystąpiły w składach następujących:

BAILDON: Bratek Skarzyński, Knyciński, Jasiński I Skarzyński II, Wilczek, Bogdoł, Wadowski, Wycisk, Kandzia. LEN: Rzeszut, Migacz, Szlendak, Szlendak II, Stachura Preisner, Kopczyński Komczyk, Ratajczyk.

Arbitrem zawodów był Keller. Widzów 1500.

Drużyna Baildonu była zespołem zdecydowanie lepszym i przeważała we wszystkich trzech terciach, jednak ataki miejscowych załamały się na twardej obronie Lnu. Poza tym gospodarzy prześladował pech strzałowy. Bardzo słabo zagrywał tym razem Skarzyński II. Napastnik Baidonu znalazł się aż trzy razy za bandą i odpoczywał przymusowo 6 min. Drugi czołowy gracz Baildonu Jasiński doznał w drugiej tercji kontuzji kolana i nie brał udziału w grze. Najsłabszą linią miejscowych była linia obrony. Bramkarz Bratek mało zatrudniony, Kilka razy robi ryzykowne wypady za bramkę i tylko dzięki nieudolności hokeistów Lnu nie zakończyło się to źle dla Baildonu.

Drużyna Lnu jest bardzo słaba technicznie, u wszystkich niemal jej graczy szwankuje jazda i nie widać tendencji do gry zespołowej. Jak już wspomnieliśmy na skutek fatalnych warunków atmosferycznych mecz był nieciekawy a bramki padały raczej przez przypadek. Najcelniejszym strzelcem okazał się **Skrzyński II zdobywając 4 bramki, a jedną zdobył Jasiński.**

POLONIA BYTOM — GÓRNIK ZABRZE 71:49

BYTOM (tel. wł.). W ub. niedzielę na krytej pływalni w Bytomiu odbyły się międzyklubowe zawody pływackie pomiędzy najruchliwszymi w obecnej chwili sekcjami pływackimi miejscowej Polonii i zabrskiego Górnika.

W czasie zawodów uzyskano cały szereg b. dobrych wyników, z których na specjalne podkreślenie zasługują czasy — Zimnego na 100 m st. dow. — 1,04,9 (najlepszy wynik obecnego sezonu), oraz młodziutkiej, bo zaledwie 11 lat liczącej Szmatłochówny w biegu na 100 m st. grzbietowym.

W biegu na 200 m st. dow. mężczyzn: Gremlowski ponownie pokonał Ramolę, a czas zwycięzcy — 2,32,8 wskazuje na to, iż pływaka Polonii uważać należy za jednego z najlepszych w chwili obecnej w kraju.

Sensacje w mistrzostwach koszykówki Krakowa

KRAKÓW. W mistrzostwach klasy A KOZPR w koszykówce męskiej, ub. sobota upłynęła pod znakiem wielkich niespodzianek.. Krowodrza pokonała leadera tabeli Cracovię 32:30 (16:17) po bardzo dramatycznej walce. Niepokonana dotychczas YMCA poniosła pierwszą porażkę, przegrywając od Olszy 33:36 (21:14). Ostatni w tabeli PMS pokonał Wisłę I b. zajmującą 4-tą lokatę 52:37 (24:23). Jedyną niespodzianką było spodziewane zwycięstwo AZS I b nad Społem 37:33 (17:10).

DANIA — WŁOCHY 8:6 W MIĘDZYPAŃSTWOWYM MECZU BOKSERSKIM

KOPENHAGA. W międzypaństwowym meczu bokserskim w Kopenhadze. Dania pokonała Włochy 8:6. Nie rozegrano walki w wadze lekkiej.

REWIA NASZYCH ŁYŻWIARZY W KARPACZU

GŁAŻEWSKA bije rekord Polski, ale tor był za krótki

KARPACZ (tel. wł.) W sprzyjających warunkach atmosferycznych odbyło się w ubiegły piątek na pięknie udekorowanym torze lodowym na tamie przy wodospadzie w Karpaczu uroczyste otwarcie tegorocznych łyżwiarskich mistrzostw Polski.

Mistrzostwa otwarto defiladą uczestników i przedstawieniem zawodniczek i zawodników, oraz przemówieniem prezesa PZŁ.

Podczas uroczystości otwarcia mistrzostw dął silny wiatr i padał mokry śnieg. Stan lodu jest jednak zadawalający.

W jeździe szybkiej startuje 6 zawodniczek i 15 zawodników, a mianowicie: Kalbarczykowa, Fąfara, Suczyńska i Rosińska (Legia Warszawa), Sędzimir (Znicz Pruszków) i lekkoatletka Głażewska ze Zrywu Łódź, Kalbarczyk Janusz, Ritter, Lewandowscy Kazimierz i Zbigniew, Włodkowski, Antosik, Krajewski, Mikołajczyk i Dąbek (Legia Warszawa), Przyborowski i Dzipanow (Zryw Łódź), Fik i Terlikowski (IKS Wrocław), Ostrowski (Lechia Gdańsk), Turnas i Kalbarczyk Kazimierz (Elbląg), Nikiel (ZZK Pruszków) i niestowarzyszony Kowalski.

W jeździe figurowej biorą udział: Dąbrowska, Burszówna (WTŁ Warszawa) i Ziajówna (Baildon Katowice), Staniszewski (Legia Warszawa), Wrocławski, Grobert i Osadnik (Baildon Katowice) oraz w jeździe par: Ziajówna — Wrocławski i Preisówna — Osadnik (Baildon Katowice).

Zawody odbywają się na wspaniale położonym lodowisku, a organizacja spoczywająca w rękach dyrektora uzdrowiska mjr. Dobrowolskiego jest wzorowa.

GŁAŻEWSKA ZDOBYWA MISTRZOSTWO

Karpacz. Punktualnie o godz. 10-ej rano w sobotę rozpoczęły się w Karpaczu mistrzostwa Polski w jeździe szybkiej i figurowej na lodzie na r. 1949. Mistrzostwa zgromadziły 35 zawodniczek i zawodników (24 — w jeździe szybkiej i 11 — w figurowej), którzy wykazali niezły poziom.

Sensacją zawodów było zdobycie mistrzostwa przez Głażewską, która **na 500 m** uzyskała nowy rekord **Polski.** Rekord ten jednak nie zostanie uznany, ze względu na krótszy obwód toru. Wśród mężczyzn duże nadzieje rokuje 19-letni Nikel oraz Kalbarczyk II z Elbląga (nie jest on kuzynem wielokrotnego mistrza Polski.)

Nie dużo brakowało, aby mistrzostwa w ogóle nie doszły do skutku, gdyż o godzinie 1-ej w nocy rozszalała się zamieć śnieżna i tylko dzięki ofiarnej pracy dyr. Dobrowolskiego, oraz burmistrza Karpacza, wraz z ochotniczymi drużynami robotniczymi udało się przygotować stadion do zawodów. Otwarcia mistrzostw dokonał starosta jeleniogórski Tabaka oraz dyr. WUKF mgr. Skrocki.

WYNIKI TECHNICZNE:

Panie 500 m.: 1) Głażewska 58.2 sek 2) Rosińska 64.0 sek. 3) Sędzimir 65.2 sek., 4) Kalbarczykowa 65.4 sek.

1.500 m.: 1) Głażewska 3:11.3 min., 2) Kalbarczykowa 3:25.4 sek., 3) Sędzimir 3:33.5 min. 4) Rosińska 3:34.9 min.

Panowie — 500 m.: 1) Kalbarczyk 47,3 sek., 2) Ritter 51,4 sek., 3) Kalbarczyk II (Elbląg) 52.0 sek., 4) Kowalski 52,4 sek., 5) Lewandowski 52,5 sek., 6) Przyborowski 52,8 sek., 7) Nikel — 19 lat 53.9 sek.

3.000 m.: 1) Kalbarczyk 5:36.2 min., 2) Ritter 5:47.5 min., 3) Lewandowski 5:48,9 min., 4) Włodkowski 5:51.0 min 5) Antosik 6:07.0 min., 6) Przyborowski 6:09.0 min.

BURSZÓWNA I WROCŁAWSKI PROWADZĄ W JEŹDZIE FIGUROWEJ

Wieczorem odbyła się pierwsza konkurencja w mistrzostwach jazdy figurowej, jazda szkolna pań i panów.

Zawody odbywały się przy silnym wietrze, niemniej znośnych warunkach. Panie miały dość trudne figury ale ich jazda stała na zadawalającym poziomie, jazda panów natomiast nie zadowoliła i po startujących znać brak należytego przygotowania.

Sensacja pierwszego dnia była słaba jazda mistrzyni Polski Dabrowskiej. Uplasowała się ona dlatego też dopiero na trzecim miejscu, podczas kiedy prowadzenie objeła Burszówna przed Ziajówna.

W jeździe szkolnej panów prowadzi po pierwszym dniu Wrocławski, przed Staniszewskim, Grobertem i Osadnikiem.

Hokeiści łódzcy nie mają szczęścia

ODWOŁANIE MECZU HOKEJOWEGO ŁKS — KKS (Mysłowice)

Łódź. (tel. wł.) Jeszcze raz hokeistom łódzkim pogoda spłatała figla. Wskutek dwudniowej odwilży ŁKS odwołał mecz o mistrzostwo ligi PZHL z mysłowickim GZKKS a tym czasem z soboty na niedziele chwycił mróz i lodowisko znajdowało się w stanie nadającym się do gry.

Niestety w niedziele wieczorem zamiast hokeistów ŁKS-u i GZKKS na torze uwijała się tylko młodzież szkolna.

ŁKS POŁĄCZYŁ SIĘ z ZZ WŁÓKNIARZY

Łódź (tel) ŁKS włączył się w tych dniach do Związku Zawodowego Włókniarzy. — Zryw Łódź przystąpił do ZZ Spółdzielców.

KONFERENCJA BOKSERSKA W SZCZECINIE

Szczecin Dnia 20 bm. odbędzie się w Szczecinie konferencja sędziów bokserskich i kierowników sekcji bokserskich klubów Pomorza Szczecińskiego. Będzie to pierwsze tego rodzaju zebranie okręgu szczecińskiego, na którym zostanie omówiony plan pracy na najbliższy okres.

KURS UNIFIKACYJNY DLA SĘDZIÓW LEKKIEJATLETYKI.

Szczecin. Szczeciński OZLA urządza przy końcu b. miesiąca kurs unifikacyjny dla sędziów rzeczywistych i kandydatów na sędziów z terenu okręgu szczecińskiego. W ciągu przyszłego miesiąca OZLA projektuje urządzenie jeszcze dwóch kursów w terenie, a mianowicie w Słupsku i Wałczu.

KOSZYKARZE YMCA ŁÓDŹ BYLI O KROK OD PORAŻKI Z WARTĄ

YMCA ŁÓDŹ — WARTA 52:36, (19:18)

Łódź (tel. wł.) Po ostatnich porażkach koszykarzy Warty w Krakowie nikt w Łodzi nie przypuszczał, że poznaniacy beda groźnym przeciwnikiem dla YMCI.

Warta zagrała bardzo mędrze taktycznie i nie dopuszczając zupełnie do głosu łodzian strzelała z każdej sytuacji. Warciarze przez długi czas prowadzili i gdyby nie końcowy zryw YMCI wyjechaliby na pewno do domu ze zwycięstwem.

Najlepszym w Warcie był Ruszkiewicz zdobywca 22 pkt. Resztę punktów zdobyli Dylewicz 5. Pawlicki 5, Golinowski 3. Biel 1.

Dla YMCI: Barszczewski 16, Żyliński 11. Dowgird 11, Maciejewski 6, Kozłowski 4 i Linmowicz 4.

Na meczach YMCI sala zawsze jest pełna kibiców tej drużyny, którzy żywiołowo dopingują swych pupilów. Tym razem piękna gra Warty przyczyniła się do tego, że nawet najbardziej przysięgli zwolennicy drużyny łódzkiej zmienili front i oklaskiwali Wartę.

Repr. Wielkopolski zwyciężyła w meczu zapaśniczym ZZK Poznań 5:3

Wyniki techniczne. Zawodnicy reprezentacji wymienieni na pierwszym miejscu:

waga musza: Sznajder już w 48 sekundzie pokonał Nikodemskiego

waga kogucia: Matuszak wypunktował Bańcerka

waga piórkowa: Klorek w 9 min. uległ Kauchowi

waag lekka: Chmielnik w 9 min. położony został na łopatki z parteru, przez Jakubowicza.

waga półśrednia: Baranowski przegrał już w 40 sek. w walce z Mielczukiem.

waga średnia: Knasiecki położony został na łopatki w 5 min. 40 sek. przez Krawczyka.

waga półciężka: Witczak wypunktował Jankowskiego

waga ciężka: Maka przegrał na pkt do Nowaczyka.

Reprezentacja Wielkopolski wygrała w stosunku 5:3.

»STRATEGIA« BATOREGO nie powiodła się w Radomiu i Ślązacy musieli zadowolić się wynikiem remisowym

RADOM (tel. wł.). Rewanżowy mecz bokserski z cyklu walk o wejście do ligi bokserskiej grupy III-ciej pomiędzy Batorym Chorzów a Radomiakiem zakończył się zgodnie z oczekiwaniami wynikiem nierozstrzygniętym 8:8. Spotkanie wywołało jak na stosunki radomskie niebywałe zainteresowanie i zgromadziło ponad 3 tys. widzów. Drugie tyle musiało odejść od kasy bez biletów.

Drużyna gości poczyniła w swym składzie znaczne przesunięcia strategiczne. I tak Rajchert i Bazarnik zeszli o wagę niżej, natomiast Sznajder i Nowara wystąpili w kategoriach wyższych. Ucieczka Bazarnika od spotkania z Sieradzanem wywołała na widowni olbrzymie niezadowolenie, a pod adresem Bazarnika padło szereg niekulturalnych wyzwisk.

Mimo uzyskania wyniku remisowego Radomiak był zespołem słabszym. Batory zaprezentował drużynę bardziej wyrównaną technicznie i przygotowaną kondycyjnie na pełne trzy rundy. Nie można tego powiedzieć o pięściarzach gospodarzy, którym z reguły w ostatnim starciu brakowało oddechu.

W Batorym najlepiej podobali się Bazarnik oraz Nowara.

Przed rozpoczęciem meczu odbyła się uroczystość jubileuszu 3-ch setnej walki Czortka. Jubilat otrzymał od zarządu klubu i miejscowych władz sportowych liczne upominki a publiczność chóralnie odśpiewała na jego cześć 100 lat.

Wyniki techniczne walk przedstawiają się następująco:

W wadze muszej Arczewski (Radomiak) wygrał na punkty z Rajchertem (Batory). Pierwsze dwie rundy kończą się zwycięstwami Arczewskiego, który walcząc w odwrotnej pozycji stara się utrzymać walkę na dystans. W trzeciej rundzie Rajchert dąży za wszelką cenę do zwarcia, ale robi to nieczysto i otrzymuje upomnienie, które ostatecznie przypieczętowuje jego zasłużoną porażkę.

W wadze koguciej Bazarnik odnosi wysokie zwycięstwo punktowe nad Przybytniewskim (Radomiak). Już w I-szej rundzie Bazarnik wywalcza sobie znaczną przewagę. Widać, że jest on bezsprzecznie lepszym technicznie, a Przybytniewski imponuje jedynie odpornością i sporadycznie wypuszcza szerokie sygnalizowane ciosy. — W następnej rundzie przewaga Ślązaka jeszcze bardziej wzrasta. Przybytniewski nie ma już nic do powiedzenia, ale w ostatnim starciu zawodnik Batorego nieco słabnie. Walkę wygrywa wysoko oczywiście Bazarnik.

Nastawiony na czwarty pojedynek z Bazarnikiem Sieradzan (Radomiak) spotkał się w wadze piórkowej z młodym Kempą, który nie stanowił dla niego równorzędnego przeciwnika.

Sieradzan atakował przeważnie z doskoku, a Kempa rzadko tylko próbował anemicznych ataków. Wszystkie rundy zakończyły się bezapelacyjną przewagą Sieradzana, a jego generalny atak w III-cim starciu o mało co nie spowodował zakończenia walki przed czasem. Zwyciężył Sieradzan.

Trzechsetna jubileuszowa walka Czortka, który za przeciwnika miał prymitywnego Ponantę, nie mogła rzecz jasna zadowolić swym poziomem widownię. Różnica klasy obydwu zawodników była tak rażąca, że nie mogło dojść do ciekawego pojedynku, w którym Czortek mógłby zademonstrować wszystkie swoje nieprzeciętne umiejętności.

Na plus Ślązaka możemy zapisać jedynie jego ambicję, która pozwoliła mu dotrwać do końca.

Walka w wadze półśredniej pomiędzy Kosińskim (Radomiak) a Kuszem (Batory) miała niespodziewanie krótki epilog. Już w pierwszej rundzie po krótkiej wymianie ciosów potężny prawy sierp Kusza zwala zawodnika Radomiaka na deski, skąd nieprzytomnego znoszą go z ringu.

Następna walka w kategorii średniej również kończy się przed czasem.

Po pierwszej rundzie w której Sznajder (Batory) nader chaotycznie atakuje, a Wasiak przytomnie kontrując, zbiera punkty, w drugiej rundzie nieprzygotowany kondycyjnie Wasiak dwukrotnie zapoznaje się z deskami do 8-miu. Sędzia ringowy nieco przedwcześnie odesłał go do rogu, ogłaszając zwycięstwo Sznajdra przez t. k. o.

W wadze półciężkiej Nowara (Batory) wygrał zasłużenie na punkty z Kotkowskim (Radomiak). Kotkowski z miejsca zaczyna polować na szczęśliwy cios, ale mądrze walczący Nowara nie daje się trafić i celnie punktując uzyskuje znaczną przewagę. W drugiej rundzie dzikie ataki Kotkowskiego przynoszą w rezultacie... jeszcze większą przewagę punktową Nowarze. Nowara słabniewygrałauml warze, Wreszcie w III-ciej rundzie dwa ciosy Kotkowskiego dochodzą do celu. Nowara słabnie, ale i Kotkowski jest u kresu sił. Obaj zawodnicy wpadają często w klincze i otrzymują po napomnieniu. Zwyciężył Nowara.

Wreszcie w wadzę ciężkiej Stec uzyskał zwycięstwo nad Kolonką Batory. Przez wszystkie trzy rundy przewaga Steca.

W ringu sędziował Twardowski (Łódź), na punkty Zawadowski (Łódź), Rostowski (Wrocław) i Drożdżyński (Rzeszów).

Sensacje w Lublinie Zjednoczenie przegrało 10:6

LUBLIN (tel. wł.). Największą niespodzianką w dotychczasowych rozgrywkach o wejście do ligi bokserskiej zanotowaliśmy ub. niedzieli w Lublinie, gdzie miejscowa Lublinianka pokonała w rewanżowym spotkaniu mistrza Pomorza — Zjednoczenie 10:6.

Oczywiście, że na wynik końcowy tego meczu musiało się złożyć również szereg niespodzianek w spotkaniach indywidualnych z których na pierwszy plan wybija się porażka Wiklińskiego przez k. o. z Zielińskim (Lublinianka).

Z bokserów Lublinianki obok Zielińskiego miłą niespodziankę sprawił papierowiec Kukier, który zaawansował do muszej i pokonał Jóźwiaka.

Baran wygrał pewnie walcząc na swym normalnym poziomie.

Głębocki miał za przeciwnika najsłabszego boksera Zjednoczonych, ale widać u niego dużą poprawę formy.

Walczący w wadze półciężkiej Musiał zastosował w walce z Gnatem bardzo mądrą taktykę i w dwu rundach uzyskał wyraźną przewagę, obtańcowując ospałego pomorzanina i kontrując go lewą. Niestety sędzia ringowy uznał tę taktykę za unikanie walki i zdyskwalifikował go w trzeciej rundzie.

Z ósemki Zjednoczenia najlepszym był Baranowski w wadze lekkiej.

Wyniki techniczne meczu były następujące:

W wadze muszej Kukier mając w dwu rundach przewagę wygrał na punkty z Jóźwiakiem (Zj.). W trzecim starciu Jóźwiak rozpoczął ostry finisz, lecz nie potrafił nadrobić straty punktów z poprzednich dwu rund.

W wadze koguciej Baran (L.) zwyciężył Kowalskiego (Zj.) będąc od niego również lepszym jedynie w dwu pierwszych rundach. W trzecim starciu Kowalewski przeszedł do rozpaczliwego ataku w wyniku czego wywiązała się zażarta bijatyka, Kowalewski rozbił oko swojemu przeciwnikowi, który zupełnie wyczerpany ukończył spotkanie.

W wadze piórkowej Kruza oddał punkty walkowerem na skutek nadwagi (150 gr.) W spotkaniu towarzyskim jego przeciwnik Makar (L) zrezygnował z walki po zainkasowaniu trzech ciosów.

W wadze lekkiej Marciniak (L) przegrał zdecydowanie na punkty z Baranowskim (Zj). W trzeciej rundzie Marciniak był na deskach.

W wadze półśredniej Zieliński (L) wygrał przez t.k.o. z Wiklińskim w drugiej rundzie.

W drugiej rundzie Wikliński otrzymał silny cios na żołądek, po którym przyklęknął na ringu. Góng przerwał wyliczanie Wiklińskiego, przy 8-miu, ale w przerwie pomorzanin poddał się.

W pierwszej rundzie walka miała przebieg bardzo dramatyczny i Zieliński wydawał się być nawet pod koniec starcia groggy.

W wadze średniej Głębocki (L) miał tak rażącą przewagę nad Kowalkowskim (Zj), że sędzia ringowy przerwał walkę w drugiej rundzie, ogłaszając zwycięstwo zawodnika Lublinianki przez t. k. o.

W pierwszej rundzie Kowalkowski był drwukrotnie na deskach do 8-miu raz do 4-rech. Warto zaznaczyć, że zawodnik Zjednoczenia długo protestował przeciwko decyzji sędziego ringowego, uważając, że jest w stanie zwyciężyć Głębockiego, ale... potrzebna jest mu do tego trzecia runda.

W wadze półciężkiej Musiał (L) został zdyskwalifikowany w trzeciej rundzie za unikanie walki w spotkaniu z Gnatem (Zj). Gnat walczył bardzo słabo i Musiał zdobył przewagę punktową w dwu pierwszych rundach.

W wadze ciężkiej Gołębiowski (L) oddał punkty walkowerem z powodu niedowagi. W spotkaniu towarzyskim Chyla (Zj) wygrał przez t. k. o. już w pierwszej rundzie.

Sędziował w ringu bardzo słabo p. Brabański z Katowic, na punkty Szrot Rzeszów, Kaliński Warszawa i Szudlarek (Warszawa).

Koszykarze ZZK Poznań potknęli się w Krakowie

Wisła — ZZK 41:39 (23:19)

Kraków. Leader ligi koszykowej ZZK Poznań, który w obecnych rozgrywkach nie poniósł żadnej porażki, pierwszy punkt stracił w Krakowie ulegając w niedzielę Wiśle 29:41.

Zwycięstwo Wisły nad kolejarzami jest niewątpliwie największą sensacją obecnych mistrzostw ligi koszykowej.

ZZK — AZS KRAKÓW 30:27 (20:15)

Grający w pełnym składzie ZZK odniósł z trudem zwycięstwo nad akademikami, którzy przy lepszej dyspozycji strzałowej mogli się pokusić o zwycięstwo nad renomowanymi koszykarzami poznańskimi. Dla ZZK punkty zdobyli Kołaśniewski 16, Grzechowiak — 7, Kasprzak — 3, Jarczyński i Matysiak po 2. Dla AZS — Kozdrój — 12, Paszkowski — 6, Obuchowicz — 5, Bahr i Lipiński po 2.

Sędziowali Czmoch i Ujma z Warszawy.

WISŁA — ZZK 41:39/23:19

Ambitnie grająca Wisła odniosła zasłużone zwycięstwo będąc przede wszystkim lepiej dysponowaną strzałowo. Zawody miały przebieg niezwykle emocjonujący, gdyż wynik nie był pewny do ostatniej chwili. Lepsza końcówka Wisły zadecydowała o jej zwycięstwie. Punkty dla Wisły zdobyli Dąbrowski 15, dr. Stock — 10, Kowalówka — 6, Arlet — 7, Asiu — 1. Dla ZZK: Grzechowiak 17, Kasprzak i Kolaśniewski po 6, Matysiak i Jarczyński po 4, Śmigielski 2. Sędziowali p. p. Czmoch i Ujma.

W JAKICH FORMACH i granicach powinna przejawiać się opieka nad sportowcem — amatorem

Dzisiaj z kolei na łamach naszego pisma odpowiada na ankietę MAKSYMILIAN GRZYWOCZ, trzykrotny mistrz Polski, wielokrotny reprezentant barw narodowych, wszechsłowiański mistrz w wadze koguciej, który jest jak wiadomo wzorowym karnym sportowcem.

Maksymilian Grzywocz na naszą ankietę odpowiada w sposób następujący:

— Nigdy nie myślałem o tym, ażeby z uprawiania sportu czerpać jakieś korzyści finansowe.

— Uważam, że sport jest miłą i pożyteczną rozrywką, że nie może stanowić zawodu, bo wówczas przestałby pociągać i budzić entuzjazm.

Przykład, który odstraszał mnie zawsze od zawodowego podejścia do sportu, to nasz mistrz Europy **Henryk Chmielewski.** Jako amator był on bezsprzecznie najlepszym w swojej wadze, odnosił sukcesy na ringach całego świata. Cieszył się uznaniem w kraju i Europie, był jednym z najpopularniejszych sportowców w Polsce, ale niestety postanowił spróbować amerykańskiego chleba jako zawodowiec.

I cóż się z nim stało.

— Dziś jest w USA drugorzędnym pięściarzem, który dla zarobienia kilku dolarów, musi staczać szereg morderczych walk i po prostu nie liczy się. Przestał być wielkim „Chmielem", postrachem pięściarzy europejskich.

Jako amator długo jeszcze odnosiłby sukcesy, mógł następnie zostać trenerem i doświadczeniem swoim i wiedzą bokserską dzielić się kolegami. Mógłby nadal służyć jako wzór młodzieży bokserskiej, mógłby o wiele wydatniej i lepiej służyć sportowi, a i łatwiej i przyjemniej byłoby mu zarabiać na chleb w kraju.

Ten przykład i wiele innych nastawiły mnie do zawodowstwa negatywnie.

Jako amator mogę kształcić się zawodowo, a oprócz tego po pracy uprawiać boks nie jako źródło dochodu, ale jako przyjemną rozrywkę. Gdybym był zawodowcem, jedynym celem byłoby zarobienie największej ilości pieniędzy, co musiałoby wcześniej, czy później spowodować zniechęcenie, załamanie psychiczne, a co za tym idzie i obniżenie walorów.

Na pierwsze pytanie, zawarte w ankiecie, odpowiadam więc zdecycydowanie.

Każdy sportowiec powinien być amatorem, bo zawodowstwo przyczynia się do utraty prawdziwego sensu i istoty sportu.

Jeśli chodzi o drugie pytanie — w jakich formach ma się objawiać opieka nad sportowcem, to uważam je za bardziej zasadnicze.

— Każdy sportowiec, a przeważnie wybitniejszy musi dużo podróżować, musi często opuszczać prace itd.

Uważam, że każdy zawodnik powinien mieć zapewnione wyżywienie w podróży i pewną sumę od 500 — 1000 zł tytułem diety za dobę.

W razie kontuzji powinien mieć zabezpieczone leczenie chorób lub uszkodzeń ciała poniesionych podczas zawodów.

Łaźnia i masaż powinny być także postawione do dyspozycji zawodnika.

Jeśliby zawodnik był narażony na utratę zarobków na skutek uprawiania sportu, to klub czy też związek powinien mu je zwrócić na podstawie zaświadczenia wystawionego przez zakład pracy.

Często zawodnicy danego klubu mieszkają daleko od sal treningowych czy też miejsc zawodów. Należało by przeto zwracać mu także koszty przejazdu.

Najważniejszą jednak rzeczą jest zapewnienie zawodnikowi możliwie najlepszych warunków treningowych. Odpowiedni sprzęt i dobrzy trenerzy, są elementami, bez których nie ma mowy o uzyskaniu dobrych wyników.

Zdaję sobie sprawę z tego, że my piłkarze jesteśmy w nieporównanie lepszym położeniu od lekkoatletów, koszykarzy, pływaków, kajakarzy, a czasami nawet bokserów. My piłkarze mamy najmniejszy powód do żalów, jednak jest wiele rzeczy, które korzystając z ankiety „Sportu", należało by poruszyć.

Nie jestem zwolennikiem zawodowstwa zupełnego gdyż nic nie jest tak krótkotrwałe jak kariera sportowca. Każdy sportowiec powinien posiadać swój zawód. Jednak o amatorstwie takim, jakim sobie go wyobrażali pierwsi lordowie uprawiający sport w Anglii, mowy być nie może.

Każdy sportowiec powinien mieć zapewnioną opiekę lekarską i być ubezpieczonym, aby w razie kontuzji nie miał kłopotów z utrzymaniem na życie.

Każdy sportowiec powinien pracować w instytucji, o którą oparty jest jego klub. Wiem z własnego doświadczenia jak ciężko jest uzyskać urlop na wyjazd na mecz, jak często o wyjazd ten trzeba walczyć i jak często się traci posadę właśnie z powodu wyjazdów. Gdy potem taki piłkarz jest bez pracy (sam miałem taki wypadek) i prosi klub o pomoc w wyszukaniu nowego zajęcia, otrzymuje bardzo często odpowiedź: „Pan jest taki popularny w Poznaniu, że sam pan sobie znajdzie posadę. Każdy pana przyjmie".

Każdy sportowiec powinien otrzymywać na wyjazdach drobne diety. Ten, który kiedyś miał wyjazd służbowy wie, jak dużo pieniędzy wydaje się w podróży. Wiem, że są kluby, które diety te w tej czy innej formie piłkarzowi dają; jednak nie jest to czynione właściwie, gdyż niejednokrotnie jeden zawodnik drużyny otrzymuje tyle ile cała drużyna razem, niejednokrotnie też różnica diety w jednym klubie jest trzy razy większa niż w drugim klubie ligowym. Sprawa ta powinna być załatwiona odgórnie i wykalkulowana z ołówkiem w ręku. Być może, że wtedy kluby wysuną argument, że nie mają tyle pieniędzy aby zapewnić zawodnikowi opiekę, że „już teraz mają deficyt w kasie". Będą to jednak prawdopodobnie te kluby, które urządzają bankiety kosztujące 400 — 700 tysięcy złotych, a które są poprostu tylko zwyczajną „wyżerką" dla członków rodzin działaczy, zawodników i kibiców.

Jestem zdania, że jeżeli kluby wydają tyle pieniędzy [illegible] le reprezentacyjne, to nie mogą one mieć tyle pieniędzy ile potrzeba na należyta opiekę dla zawodników.

Czas najwyższy, żeby przestało się uważać dobrego zawodnika, bądź to piłkarza, bądź też lekkoatletę, za primadonnę dlatego, że nie chce trenować będąc głodnym, że żąda takiego „luksusu" jak masażu, że nie chce spać na słomie dlatego, ponieważ wie, że zaoszczędzone na noclegu pieniądze pójdą na wystawny bankiet urządzony wprawdzie z jego udziałem, ale także z udziałem tych wszystkich, którzy się koło szatni klubowej tylko kręcą.

Czapczyk A.

TENISIŚCI ROZPOCZĘLI TRENING W GLIWICACH

NAWET W ŁÓŻKU – SKONECKI NARZEKA NA BEZCZYNNOŚĆ PZT

— Halo, Redakcja Sportu? — Tu mówi kierownik sekcji tenisowej gliwickiego Piasta Popławski: Chcemy was zawiadomić, że na naszym krytym korcie, zaczyna się już ruch na całego, w tych dniach przyjechali do Gliwic Skonecki i Bełdowski. Mamy nadzieję, że teraz PZLT zajmie się wreszcie naszymi kortami i należycie rozplanuje odpowiednie ich wykorzystanie. Przyjedźcie do Gliwic i zobaczcie sami, jak u nas teraz wygląda.

Na takie zaproszenie nie wypadało nam nic innego zrobić tylko skorzystać z pierwszego nadarzającego się środka lokomocji i pojechać do Gliwic.

Na hali z kortami czysto jak w pudełku, znać troskliwą rękę ich właściciela — sekcji tenisowej Piasta. W ostatnich dniach zakończono remont instalacji elektrycznej, jaka uległa spaleniu w czasie pożaru, który w ub. lecie nawiedził korty i obecnie można już z nich korzystać przez cały dzień.

Trafiamy szczęśliwie akuratnie na moment rozgrywanej partii treningowej przez „Kulusia" — Bełdowskiego z wicemistrzynią Polski Popławską.

Treningowi przygląda się grupka młodziutkich zwolenników sportu tenisowego, uważnie podpatrując każde uderzenie i każde zagranie.

Gdy nasi mistrzowie zmęczyli się, uganianiem za piłką, miejsce ich na korcie zajmują młodzi dotychczasowi obserwatorzy, a my korzystając z okazji, wdajemy się w rozmowę z czołowymi naszymi tenisistami.

— Muszę zastępować Bełdowskiemu sparringpartnera, ponieważ Skonecki rozchorował się i leży w łóżku, które według decyzji lekarza najwcześniej będzie mógł opuścić dopiero w dniu jutrzejszym — wyjaśnia milutka Irma Popławska, — zresztą na tym „poświęceniu" ja lepiej wychodzę niż Bełdowski, gdyż z treningów więcej wyniosę korzyści aniżeli on.

— A czy Jadzia Jędrzejowska, która obecnie mieszka w Katowicach, nie przyjeżdża na treningi do Gliwic? — zapytujemy.

— Owszem była tu raz, lecz na razie nie może rozpocząć treningów, gdyż musi załatwiać formalności związane z przeprowadzaniem się z Bydgoszczy do Katowic. Obiecała, że w końcu bm. rozpocznie normalne treningi na krytym korcie.

— No to chyba zadowolony jest pan, że PZLT umożliwiło mu odbycie treningów na krytych kortach? — zapytujemy z kolei Bełdowskiego.

PZLT? Nie jestem pewien, czy w Związku w ogóle orientują się, że jesteśmy obecnie w Gliwicach. Przecież ja tu siedzę na koszt Władka Skoneckiego, który w ten sposób „trwoni" całe swe zeszłoroczne oszczędności. Jemu tylko zawdzięczam, że przerwa zimowa nie zostanie przeze mnie zmarnowana, jak to niestety będzie miało miejsce u większości czołowych naszych zawodników wskutek braku odpowiedniej opieki ze strony Związku. Jestem przekonany, że normalny obóz treningowy, zorganizowany przez Związek przy opiece dobrego trenera dałby nam o wiele więcej korzyści niż takie sporadyczne na własną rękę organizowane wypady. W pierwszym rzędzie byłaby różnorodność partnerów treningowych, a tu tymczasem nawet Błatek i Chytrowski z pobliskich Katowic nie pokazują się.

Po otrzymaniu adresu hotelu, w którym przebywa mistrz Polski Skonecki spieszymy i jemu złożyć wizytę. Zastajemy go w łóżku umilającego sobie czas czytaniem ostatniego numeru naszego pisma w którym artykuł Czechosłowaka Hechta, omawiający sytuację w tenisie światowym wywołał wyjątkowe zainteresowanie u naszego mistrza.

— No to ma pan niesamowitego pecha. Przyjechał pan do Gliwic na treningi i zamiast być na korcie, leży w łóżku?

— A tak, to rzeczywiście pech. Jest w nim zresztą dużo mojej własnej winy. Przed przyjazdem do Gliwic byłem w Zakopanem, gdzie oddawałem się drugiej swojej namiętności — nartom. Kilkakrotnie wyjeżdżałem w góry zbyt lekko ubrany, no i znalazła do mnie drogę grypa. Ponieważ i nią zbytnio się nie przejmowałem, zapadłem na suche zapalenie płuc i teraz muszę pokutować za lekkomyślność. Lekarz twierdzi, że na szczęście są już to ostatnie godziny mojego pobytu w łóżku i wkrótce będę mógł grać w tenisa.

— Pobyt w Gliwicach wpłynie na pewno na utrzymanie przez pana formy do momentu rozpoczęcia tegorocznego sezonu?

— Bezwzględnie, że trening na krytym korcie będzie miał swój dodatni na to wpływ, niemniej jednak uważam, że o ile chcemy mieć coś do powiedzenia w tenisie europejskim, to bezwzględnie koniecznym jest wyjazd naszych czołowych rakiet na Riwierę. A tymczasem nikt o tym nie myśli, ba nie myśli się także o wykorzystaniu nawet tego kortu w Gliwicach.

Zresztą, jak nasz Związek troszczy się o swych zawodników, to najlepiej zilustruje redaktorowi taki przykład: Wyjeżdżając do Zakopanego, skąd bezpośrednio przyjechałem do Gliwic, zwróciłem się do PZLT z prośbą o przysłanie przez Bełdowskiego partii piłek, koniecznych do treningu. Gdy „Kukuś" przed wyjazdem z Warszawy do Gliwic zwrócił się do jednego z członków zarządu PZLT o wydanie mu ich, to otrzymał odpowiedź, iż trzeba zwołać do tego specjalne zebranie Zarządu, które z pewnością ze względów technicznych nie mogło by się odbyć prędzej niż mniej więcej w czasie mego powrotu do Warszawy. Trzeba było pożyczyć gdzieś trochę pieniędzy i za nie dopiero kupiłem tu na miejscu od prywatnego sprzedawcy piłki.

I tak dobrze, że je dostałem. Co tu mówić o umasowieniu tenisa, kiedy nawet mistrz Polski nie ma odpowiedniej opieki i sprzętu, który notabene jest w każdej chwili do dyspozycji PZLT. Zresztą kluby, które masowo pracują nad spopularyzowaniem tenisa, można policzyć na palcach jednej ręki. W tej chwili jako tako myślą o tym jedynie Legia Warszawa, Piast Gliwice, Cracovia, no i jeszcze ewentualnie Pogoń Katowice.

W innych klubach nie robi się w tym kierunku nic albo zgoła nic.

Podobała mi się bardzo ankieta na łamach „Sportu" na temat, jak powinna wyglądać opieka nad sportowcem. Do jednego z najbliższych numerów napiszę Wam swoją wypowiedź na ten temat.

Ponieważ widzimy, że wyczerpany chorobą Skonecki męczy się rozmową, kończymy ją i życzymy mistrzowi jak najrychlejszego powrotu do zdrowia.

ZBIGNIEW OLESIUK

SZCZECIN. Nowowybrany zarząd OZPływ. z prezesem Karolem Kubiakiem, kierownikiem pływalni krytej w Szczecinie, na czele, zakreślił sobie szerszy plan pracy, mając na celu podniesienie pływactwa w okręgu szczecińskim.

Do najważniejszych imprez pływackich w najbliższych miesiącach będą należały mistrzostwa okręgowe w kategorii pań i panów w Szczecinie w dniach 22 i 23 bm, oraz trzy międzymiastowe mecze w dniach 6 lutego w Szczecinie z Gdynią 13 marca również w Szczecinie z Poznaniem oraz 10 kwietnia z Wrocławiem we Wrocławiu.

Kontakt pływacki z Wrocławiem będzie nawiązany po raz pierwszy. Z pływakami Poznania „Odra" spotkała się już kilkakrotnie, jednakże międzymiastowy mecz Poznań — Szczecin odbędzie się również po raz pierwszy.

NIESPODZIANKI w LUBLINIE NA MISTRZOSTWACH POLSKI w tenisie stołowym

LUBLIN. Dnia 14 bm. w sali gimnastycznej Wojewódzkiego Ośrodka Kultury Fizycznej w Lublinie odbyło się uroczyste otwarcie III ogólnopolskich mistrzostw tenisa stołowego w konkurencji męskiej i kobiecej. Do zawodów zgłosiło się 106 zawodników z 12-tu okręgów, w tym 31 pań.

Raport odebrał prezes PZTS ob. Górski. Przed otwarciem zawodów mistrz tenisa stołowego na rok 1947/48 — Kawczyk (Śląsk), przy dźwiękach hymnu, wciągnął na maszt flagę narodową.

Po części oficjalnej rozpoczęto rozgrywki eliminacyjne, przedboje o wejście do ćwierćfinałów, odbywające się na 6-ciu stołach jednocześnie.

PIERWSZE WYNIKI MISTRZOSTW TENISA STOŁOWEGO

LUBLIN. W pierwszym dniu rozgrywek indywidualnych o mistrzostwo Polski w tenisie stołowym, sensacją dnia było wyeliminowanie w przedbojach, mistrza Śląska Pierończyka, przez zawodnika lubelskiego Kwiatkowskiego.

Po pierwszych rozgrywkach eliminacyjnych do następnej rundy zakwalifikowało się 32 zawodników, z pośród nich wyróżniają się: Kawczyk (Śląsk), Gaj (Warszawa), Piechoczek (Śląsk), Krzysik (Łódź) i Otręba (Śląsk).

W drugim dniu zawodów przybył do Lublina b. wicemistrz świata Ehrlich, który rozegra spotkanie pokazowe z zawodnikiem lubelskim — Snitańskim.

ĆWIERĆFINALIŚCI MISTRZOSTW

Lublin. Do ćwierćfinałowych rozgrywek indywidualnych o mistrzostwo Polski w tenisie stołowym zakwalifikowali się następujący zawodnicy: Gaj, Gayer, Samborski, Jordan (Warszawa), Badowski, Wiktorowski, Krzysik (Łódź), Otręba, Furman, Różański, Widera, Robok (Śląsk), Ciupryk, Arbach (Wrocław), Braitbart (Częstochowa) i Dobosz (Kraków).

PIERWSZE NIESPODZIANKI

Lublin (tel. wł.) Indywidualne mistrzostwa Polski w tenisie stołowym przyniosły już w pierwszych dniach rozgrywek kilka niespodzianek w postaci wyeliminowania faworytów Ślązaków Pierończyka i Piechoczka.

Do ćwierćfinału zakwalifikowali się następujący zawodnicy: I grupa: Widera, Ciupryk, Badowski, Arbach.

II grupa: Furman, Samborski, Wiktorowski, Chrobok.

III grupa: Gaj, Dobosz, Gajer, Jordan.

IV grupa: Otręba, Krzysik, Różański, Braitbart.

Półfinał znowu przyniósł niespodziankę ponieważ Gaj przegrał po dramatycznej walce z Gajerem 21:12, 16:21, 12:21. Gaj jednak nie odpadł z dalszych rozgrywek i wszedł mimo jednej porażki do finału.

Stawka finałowa przedstawia się następująco: Gaj, Gajer, Otręba oraz broniący tytułu mistrzowskiego Kawczyk, który dostał się do finału automatycznie.

Należy podkreślić, że bezsprzecznie najlepszym graczem mistrzostw jest Ehrlich startujący poza konkursem. Ehrlich który rozegrał kilkanaście spotkań towarzyskich z najlepszymi uczestnikami mistrzostw wszystkie z nich z łatwością rozstrzygnął na własną korzyść, nie tracąc nawet seta. Jedynym wyjątkiem było spotkanie z Gajem, który mistrzowi zdołał odebrać jednego seta. Różnica klasy jaką reprezentuje Ehrlich i reszta zawodników jest oczywista.

W mistrzostwach kobiecych do półfinału zakwalifikowały się:

I grupa: Pelcówka (Śląsk), Bielecka (Kr.), Szatkowska (Lu.), Kliszowa (Śląsk.)

II grupa: Kiszczyńska (Lu.), Śliwkówna (Śl.), Guzikówna (Kr.), Bojanowska (Poznań).

III grupa: Podmiotkowa (Wa), Adamczewska (Wa), Strycharzewska (Wa), Orłowska (Wa).

W rozgrywkach Kliszowa wykazała najrówniejszą formę i najlepszy poziom.

LUBLIN (tel. wł.) W spotkaniach półfinałowych w grach indywidualnych seniorów o mistrzostwo Polski w tenisie stołowym padły następujące wyniki:

Grupa I.: Ciupryk (Wr) — Furman (Śląsk) 2:0 (21:12, 21:11), Ciupryk — Otręba (Śląsk) 0:2 (9:17 set czasowy, 8:21), Ciupryk — Krzysik (Łódź) 1:2 (21:19, 15:21, 22:23). Z grupy I-ej zakwalifikowali się Otręba 2:1 (20:22, 21:15, 22:20). Furman — Krzysik 0:2 (14:21, 6:21), Otręba — Krzysik 2:1 (22:20, 20:22, 21:14).

Grupa II.: Widera — Robok (obaj Śląsk) 2:0 (21:11, 21:16). Widera — Gayer 2:0 (21:16, 21:15). Widera — Gaj (Warszawa) 1:2 (21:15, 15:21, 18:21). Robok — Gayer 0:2 (16:21, 13:21), Robok — Gaj 0:2 (19:21, 14:21), Gaj — Gayer 2:1 (19:21, 21:14, 21:17).

Do rozgrywek finałowych z grupy I-ej zakwalifikowali się Otręba i Krzysik a z grupy II-ej Widera, Gaj oraz zeszłoroczny mistrz Polski Kawczyk i b. wicemistrz świata Erlich.

Pierwsze spotkanie finałowe rozegrane w ub. niedzielę w godzinach popołudniowych przyniosły wyniki:

Kawczyk — Krzysik 2:1 (21:12, 20:22, 21:13), Otręba — Widera 2:1 (12:21, 21:15, 21:18), Kawczyk — Gaj 0:2 (18:21, 16:21), Widera — Krzysik 1:2 (21:18, 17:21, 19:21), Otręba — Erlich 1:2 (21:19, 11:21, 14:21) [illegible] najciekawsze spotkanie mistrzowskie)

Erlich — Widera 2:0 (21:14, 21:13)

Kolarstwo w przekroju trzytygodniowym

20 wyścigowych »Bałtyków« nie wystarczy naszym kolarzom na tegoroczny sezon

WARSZAWA. Ostatnia konferencja Prezesów i Sekretarzy Okręgowych Związków Kolarskich zwołana przez P.Z.Kol. naświetliła przede wszystkim braki i niedociągnięcia terenowe, oraz sukcesy osiągnięte przez niektóre okręgi.

Na plan pierwszy wysuwa się Łódź, działalność okręgu łódzkiego. W sezonie ubiegłym Zarząd ŁOZKol. zorganizował 34 imprezy kolarskie na szosie i torze w tym 6 międzynarodowych, nawiązywał żywe kontakty z sąsiadującymi okręgami, interesował się nie tylko kolarstwem wyczynowym ale również i turystyką.

Urządzając dochodowe imprezy kolarskie torowe ŁOZKol. przeznaczył znaczne sumy na budowę hali sportowej w Łodzi i inne inwestycje sportowe. Również dobrze układały się stosunki Zarządu z innymi instytucjami wychowania fizycznego i sportu. Do nowego sezonu kolarstwo łódzkie jest odpowiednio przygotowane, a jedyna troska to zarysowujący się coraz wyraźniej brak sprzętu zawodniczego.

Delegaci podkreślili, że ważną pozycją ułatwiającą im pracę jest tor kolarski, gdzie w czasie sezonu koncentruje się życie wyczynowego kolarstwa łódzkiego.

KRAKÓW

KOLARZE Krakowa przedstawili zebranym katastrofalny brak sprzętu. Wyczynowe kolarstwo podwawelskiego grodu znajduje się w zaułku, z którego nie widzą wyjścia. Trudne warunki finansowe zarządu okręgu spowodowane są również brakiem możliwości korzystania z miejscowego toru. Tor ten znajduje się w posiadaniu ZKS Cracovii, która stawia tak wygórowane warunki organizatorom i kolarzom-zawodnikom, że normalny trening jest prawie niemożliwy. Jest to tym bardziej dziwne, że Kraków posiada szereg znakomitych boisk piłkarskich z trybunami obliczonymi na znacznie większą ilość widzów, aniżeli pomieścić mogą trybuny Cracovii, a pomimo to kolarze — organizatorzy mają trudności w wydzierżawieniu toru, a zawodnicy w przeprowadzaniu treningu.

Tor, który w normalnych warunkach w okresie letnim jest ośrodkiem koncentrującym całą młodzież kolarską nie może w takich warunkach spełniać wyznaczonego mu zadania. Zawodnicy mając i tak wiele trudności ze zdobyciem sprzętu, nie mogą dostać się na tor gdzie by normalnie ćwiczyli. Jest to tym dziwniejsze, że właśnie krakowianin Kupczak Józef jest tegorocznym mistrzem torowym Polski i Kraków wydał jednego z najlepszych kolarzy polskich Łazarskiego Jana, który święcił triumfy i na torach zagranicznych.

Nie od rzeczy będzie również przypomnieć, że tylko dzięki uporowi i staraniom Łazarskiego udało się przekonać ówczesny Zarząd Cracovii o konieczności wybudowania toru którego tak brakowało, w tej dzielnicy Polski, a jednak teraz w okresie popularyzacji sportu i podniesienia wychowania fizycznego do zagadnienia państwowego istnieją podobne fakty.

Wydaje nam się jednak że okres zeszłoroczny był ostatnim rokiem działania różnych kacyków i fanatyków na polu jednej gałęzi sportu. Piłka nożna jest piękna i popularna gra posiada wielu zwolenników, ale nie może utrudniać rozwoju innym sportom — Cracovia z chwilą kiedy stała się Związkowym Klubem Samorządowców musi ze względu na przynależność do Związków Rady [illegible] i Sportu KCZZ w jednakowym stopniu interesować się sportami uprawianymi przez świat pracy. Dobrze by więc było, gdyby o tym pamiętali jej działacze.

POZNAŃ

Delegaci okręgu poznańskiego rozwiali nadzieje kolarstwa na wybudowanie w tej dzielnicy kraju betonowego toru. Pomimo znacznego uprzemysłowienia Poznania, a w związku z tym i ogromnego zwiększenia się liczby młodzieży robotniczej najchętniej garnącej się do sportu kolarskiego nikt w Poznaniu nie chce zająć się tą sprawą. Dowiedzieliśmy się natomiast o innym dosyć sensacyjnym projekcie. Poznań ma przystąpić do budowy „Pałacu Sportowego" w którym będzie znajdować się sztuczne lodowisko.

Wydaje nam się że jest to jakieś daleko idące nieporozumienie. „Pałace lodowe" to jest zamknięte pomieszczenie z płytami zamrażalnymi, budowano w pierwszych latach naszego stulecia — obecnie uznano, że higieniczna i pełnowartościowa ślizgawka — to ślizgawka na otwartym śnieżnym powietrzu. Takie też lodowisko budowała i buduje Czechosłowacja, Austria i inne państwa. Ostatnie znane ślizgawki w zamkniętych budynkach znajdują się jeszcze w Londynie i w Nowojorskim Madison Square Garden. Są to pozostałości z przed czterdziestu lat i obecnie służą anglosaskim kapitalistom dla organizowania różnych imprez nie wiele mających wspólnego ze sportem w naszym pojęciu.

Nie mamy jednak obawy by podobny anachronizm powstał w Poznaniu. Na czele sportu polskiego stoi GUKF do którego należy planowanie ogólnokrajowe i dlatego Pałac sportowy w Poznaniu będzie miał napewno inne, bardziej wszechstronne przeznaczenie.

SZCZECIN

Szczecin spotka się również z trudnościami organizacyjnymi. Piękny tor betonowy nie jest dotąd odpowiednio wyzyskany. Na przeszkodzie stoi brak sprzętu o który dopominają się liczne rzesze kolarzy. Urządzanie zawodów na rowerach turystycznych nie budzi większego zainteresowania tym bardziej że zaproszeni kolarze przyjeżdżają ze sprzętem wyścigowym i miejscowi, już przed wyścigiem skazani są na porażkę. Zagadnienie sprzętu w tej chwili jest zagadnieniem obejmującym cały nasz kraj i jest hamletowskim „być albo nie być" kolarstwa polskiego.

Zdawało się nam, że dyspozycja Ministerstwa Przemysłu żądająca ażeby Motozbyt przygotował wyścigowe rowery na wyścig Warszawa—Praga — Warszawa — jest przełomowym aktem w przemyśle rowerowym. Tymczasem w rekordowym czasie przygotowano 20 Bałtyków i... koniec. Ale tak pozostać nie może.

Podobnie jak w roku ubiegłym w wyścigu Głosu Ludu Warszawa — Praga — Warszawa, tak i w tym roku w wyścigu Trybuny Ludu, kolarze polscy muszą jechać na sprzęcie który zrównoważy ich szanse w walce z narodami innych zaprzyjaźnionych republik ludowych. 20 rowerów wyprodukowanych z 1948 roku w żadnym stopniu nie rozwiązuje zagadnienia.

Jest tu więc coś w nieporządku. Przemysł motoryzacyjny musi — powtarzamy — musi znaleźć rozwiązanie odpowiadające dezyzji Partii organizującej wyścig. Zrobiono źle, że nie kontynuowano podjętej produkcji „Bałtyków". Zapotrzebowanie na ten sprzęt jest. Zapotrzebowanie to wysuwa przede wszystkim świat pracy i dlatego rowery wyścigowe muszą być produkowane.

Przypominamy jeszcze że wyścigi Warszawa — Praga — Warszawa i dookoła Polski przyczyniły się w dużym stopniu do popularyzacji kolarstwa i podniosły parokrotnie zapotrzebowanie na zwykłe rowery użytkowe. Należy te wypadki powiązać i wyprowadzić logiczny wniosek że produkcja rowerów wyścigowych to najtańsza propaganda dla przemysłu rowerowego, to jego powiększenie, a więc i realizacja planów przedstawionych przez Ministra Minca na Kongresie PZPR.

WROCŁAW

Okręg wrocławski pomimo posiadania toru pod Wrocławiem, natrafia na trudności z upowszechnieniem kolarstwa. Hamuje pracę wielka odległość istniejącego toru od miasta oraz utrudnia ją komunikacja. Są natomiast [illegible] obrębie stadionu olimpijskiego gdyż wcześniej czy później Polska będzie organizować wielkie zawody sportowe na których znajdą się zaprzyjaźnione z nami narody republik ludowych ze Związkiem Radzieckim na czele.

Natomiast dobrze się stało, że wrocławianie zainteresowali się torem kolarskim w Brzegu i zorganizowali tam wyścigi, które zgromadziły na widowni całe prawie miasto.

Pozostałe okręgi potwierdziły, że brak sprzętu i bezpieczeństwo kolarza na ulicy i szosie są jedynymi hamulcami utrudniającymi rozwój kolarstwa. Pomorzanie pomimo tych trudności w dniu 25-letniego jubileuszu Klubu Sportowego Kolejarzy „Brda" w Bydgoszczy organizują w końcu maja wielkie ogólnopolskie wyścigi na szosie.

Tyle z prowincji. Stolica znajduje się w analogicznym położeniu a jednak radośniejszym akcentem to powoli ale stale posuwające się prace na terenie przyszłego „Parku Kolarskiego" oraz przygotowania do wyścigu Warszawa — Praga — Warszawa.

Konferencje wstępne przedstawiciele redakcji „Trybuny Ludu" i P. Z. Kol., a następnie Trybuny Ludu i Rudego Prava konkretnie wykazały jakimi drogami pójdą te coroczne urządzane wyścigi. Nawiązując do roku ubiegłego — kiedy wyścig narodów miłujących pokój, odbył się w obydwóch kierunkach to jest Warszawa — Praga i Praga — Warszawa, w latach następnych odbywać się będą: w roku nieparzystym — start w Pradze i meta w Warszawie, w roku parzystym — start w Warszawie a meta w Pradze. Jest to najsłuszniejsze rozwiązanie. Utrzymuje ono bowiem historyczne daty 1 — 5 — 9 maj i wiąże te daty z przestrzenią, którą w radosnym wysiłku pokonać będą mogli kolarze — amatorzy.

Obecnie opracowane zostaną detale które omówią fachowcy z Polskiego Związku Kolarskiego i Czechosłowackiej Unii Cyklistów.

Czechosłowaccy przedstawiciele przybyli do Warszawy w sobotę. Obrady potrwają do poniedziałku. Delegaci obu Związków ustalą ścisły regulamin oraz wytyczą trasę i wyznaczą miasta gdzie zaczynać się będą i kończyć poszczególne etapy.

O wynikach tych obrad natychmiast powiadomimy naszych czytelników.

Poza tym Zarząd PZKol szykuje się do Międzynarodowego Kongresu zwoływanego corocznie przez Międzynarodową Unię Kolarską do Paryża.

Polacy wystąpią z wnioskiem o przywrócenie skreślonych z konkurencji kolarskich rekordów na 200 i 400 m ze startu zatrzymanego i lotnego oraz utrzymanie tych wszystkich rekordów które dotąd były ustanowione.

Stanowisko rzecz jasna zupełnie słuszne. Lapsus jaki popełnił Zarząd Międzynarodowej Unii występuje tym jaskrawiej jeśli przypomnimy że pozostawiono rekord na ¼ mili to jest na 402 m. Widocznie ze względu na bliskość Anglosasów —U.C.I. nie miał odwagi skreślić tego rekordu zabawnego jeśli weźmie się pod uwagę uznany przez świat cały system metryczny.

Zresztą trudno jest odgadnąć jakie racje wysunąć mogli projektodawcy dla skreślenia najściślejszych rekordów skreślenia dystansu. Dwustumetrówka charakteryzuje przecież poziom kolarstwa krótkodystansowego danego kraju, notowana jest przy wszystkich tego rodzaju zawodach. W swoim czasie była analizowana przez znakomitego fachowca i miłośnika kolarstwa nieżyjącego już byłego prezesa UCI Leona Bretona który na wielu wyścigach rozgrywanych w czasie lutowych Kongresów sprawdzał wysiłki kolarzy na tym dystansie.

Właśnie Leon Breton stwierdził że jest to jeden z dystansów który krótkodystansowiec może przejechać jednakową szybkością na pierwszych i ostatnich 50 metrach i właśnie ten tak charakterystyczny dystans kolarstwa torowego skreślili z tabeli rekordów „fachowcy" z UCI.

Niemniej dziwacznym jest skreślenie dystansu 400 m. a już wręcz zabawne jest pozostawienie o czym już wspominaliśmy — dystansu 402 m. Należy oczekiwać, że wniosek Polski napewno przyjęty będzie przez znawców kolarstwa z prawdziwym zadowoleniem.

Lekkoatleci uważajcie ażeby Wasza światowa federacja nie skreśliła rekordów na 100 i 200 m. W dzisiejszych czasach dolara i Marshalla wszystko jest możliwe. Pozostawi Wam natomiast na pociechę rekordy na 100 i 200 yardów.

Fr. Szymczyk

POLONIA BYTOM REMISUJE Z LEGIĄ

POLONIA — LEGIA W-WA 2:2 (0:1, 2:0, 0:1)

Katowice. Polonia bytomska nie posiada własnego lodowiska, wobec czego zmuszona była rozegrać spotkanie o mistrzostwo ligi ze stołeczną Legią w Katowicach. Mecz zareklamowano w ostatniej chwili, mimo to ściągnął ponad 1000 entuzjastów hokeja.

Zawody rozegrano w niedzielę przed południem na nieszczególnym lodzie który utrudniał prowadzenie normalnej gry i obniżył jej poziom. Mecz zakończył się wielką niespodzianką. Polonia stoczyła swe pierwsze spotkanie ligowe, i chociaż wykazała dużo braków to ofiarnością i kondycją wywalczyła wynik remisowy 2:2 (0:1, 2:0, 0:1). Legia, która ma już poza sobą kilka spotkań i obóz w Morawskiej Ostrawie niczem nie zaimponowała. Na możliwym poziomie zagrał u niej tylko pierwszy napad Świcarz, Dolewski i Głowacki, reszta reprezentuje mierny poziom, a obrona jej jest najsłabszą formacją.

Zespołowo była Legia lepsza, miała nawet okresami lekką przewagę, lecz plusy te zniwelowała bojowość polonistów których indywidualne akcje były stale groźne. Warszawianie grali niepotrzebnie zbyt ostro wobec czego sędzia wykluczał ich często z gry tak że okresami grali tylko w czwórkę.

W pierwszej tercji prowadzenie uzyskała Legia w 18 min przez Gintera który przytomnie wykorzystał podanie Świcarza. Na cyfrowo wyższą porażkę zanosiło się na początku drugiej tercji kiedy lekko przeważała Legia atakując całą płatką. Kolasa najlepszy obok Masełki napastnik Polonii otrzymał w tym okresie krążek i z przebojem w solowej akcji zdobył w 8 min wyrównanie. W 12 min z podobnej akcji Masełko podwyższył wynik na 2:0 nie bez winy Przeździeckiego, który broniąc nogą fatalnie przepuścił krążek. Trzecia tercja przyniosła wyrównanie Legii w 8 min przez Dolewskiego.

Zawody prowadził sędzia Keller z Krakowa. Drużyny wystąpiły w składach:

Legia: Przeździecki, Bielawski, Kraszewski, Bronowicz, Celiński, Świcarz, Dolewski, Głowacki, Masełko, Ginter i [illegible]

Polonia: [illegible] kowski, Stepek, Kolasa, Masełko, Cieślewicz, Filipowicz, Sochacki, Nikodemowicz i Schmidt.

Francuz trenerem szermierzy angielskich

LONDYN. Angielski Związek Szermierczy zakontraktował, jako trenera dla swojej reprezentantów Francuza Crosnier, który przygotował dotychczas szermierczą reprezentację Francji. Jak wiadomo, Francuzi wygrali na londyńskiej Olimpiadzie większość konkurencji szermierczych.

Prof. Crosnier ma zorganizować w Anglii szkołę szermierczą oraz przygotować zespół brytyjski do szermierczych mistrzostw świata i przyszłej Olimpiady.

SZCZECIŃSKA „GWARDIA" W NOWEJ ŚWIETLICY

SZCZECIN. Szczecińska „Gwardia" uzyskała nowy lokal przy Al. 3-go Maja, wyposażony w estetycznie urządzoną świetlicę oraz salę gimnastyczną.

31 milionów zł. na sztuczne lodowisko

PRELIMINOWAŁA NA RB. KCZZ

KATOWICE. Komisja Centralna Związków Zawodowych zatwierdziła już Radzie Kultury Fizycznej i Sportu budżet na rok 1949.

Obejmuje on w dotacjach na Zrzeszenia Sportowe: 735.910.141 zł
oraz na nowe inwestycje: 138.292.750 zł

Te olbrzymie kwoty stworzą realną podstawę do umasowienia wychowania fizycznego i sportu w Polsce.

Wysokość dotacji przyznanych poszczególnym Zrzeszeniom Sportowym obrazuje poniższe zestawienie:

Lp.	Nazwa Zrzeszenia	Ogólna suma dotacji
1)	KOLEJARZ	73.382,622
2)	METAL	77.335,313
3)	GÓRNIK	75.450.395
4)	BUDOWLANI	69.836.279
5)	WŁÓKNIARZ	73.393.678
6)	SAMORZAD	78.011.396
7)	SPOŻYWCA	78.011.396
8)	CHEMIK	69.321.732
9)	ZWIĄZKOWIEC	136.167.330
		735.910.141

JAKIE PRZEWIDZIANO W 1949 R. NOWE INWESTYCJE

W związku z postępem upowszechnienia sportu KCZZ kładzie specjalny nacisk na rozbudowę urządzeń sportowych, asygnując coraz większe na ten cel fundusze.

Na rok 1949 przewidziano na inwestycje kwotę: 138.292.750 zł.

Kwota ta przeznaczona zostanie na następujące nowe budowle sportowe:

1) BUDOWA NOWYCH OBIEKTÓW CENTRALNYCH:

a) budowa sztucznego lodowiska w Katowicach	30.792.750	
b) budowa centralnego stadionu w Warszawie	30.000.000	60.792.750

2) BUDOWA NOWYCH URZĄDZEŃ SPORTOWYCH DLA ZRZESZEŃ SPORTOWYCH:

a) Budowa urządzeń dla Zrzeszenia Sportowego Włókniarz

1) Budowa sali gimnastycznej w Łodzi	10.000.000	
2) Rozbudowa pływalni w Łodzi	4.500.000	
3) Budowa boiska w Sosnowcu	2.000.000	
4) Budowa boiska w Legnicy	2.000.000	
5) Budowa boiska w Kamiennej Górze	2.000.000	
6) Budowa boiska w Aleksandrowie k/Łodzi	2.000.000	22.500.000

b) Budowa urządzeń sportowych dla Zrzeszenia Sportowego „Metal"

1) Budowa boiska w Poznaniu dla ZKS „Metal" Cegielski	8.000.000	
2) Budowa sali gimnastycznej w Rybniku	6.000.000	
3) Budowa sali gimnastycznej w Sosnowcu	6.000.000	20.000.000

c) Budowa urządzeń sportowych dla Zrzeszenia Sportowego „Górnik"

1) Budowa boiska w Jaworznie	6.000 000	
2) Budowa boiska w Sosnowcu	8.000.000	14.000.000

d) Budowa urządzeń sportowych dla Zrzeszenia Sportowego „Spożywca"

1) Budowa przystani wioślarskiej	4.000.000	4.000.000

e) Budowa urządzeń sportowych dla Zrzeszenia Sportowego „Państwowiec"

1) Budowa sali gimnastycznej w Krakowie	17.000.000	17.000.000
		138.292.750

POGROM HOKEISTÓW WYR w Cieszynie 20:2

PIAST CIESZYN — WKS WYRY 20:2 (3:0, 8:2, 9:0)

CIESZYN (tel. wł.) W Cieszynie w ub. niedzielę zastały rozegrane zawody towarzyskie w hokeju na lodzie — pomiędzy miejscowym „Piastem" a WKS „Wyry", które zakończyły się wysokocyfrową porażką gości w stosunku 2:20.

Goście grali bardzo ambitnie i ofiarnie, jednak byli najmniej o klasę słabsi od swego przeciwnika. Piast zademonstrował piękną grę kombinacyjną, technikę w prowadzeniu krążka, a nade wszystko szybkość i technikę jazdy. Atak Piasta — poza pierwszymi 5-ciu minutami I-szej tercji — stale gościł na polu WKS „Wyry", formalnie bombardując bramkę, której bronił dobrze Markiel II.

Z drużyny gości wyróżnili się Mańka II i Markiel I. Drużyna Piasta była bez słabych punktów.

Dla WKS „Wyry" strzelcami bramek byli Markiel I i Mańka I. W drużynie Piasta bramkami podzielili się: Wania 7, Handzlik 6, Nowotarski 4, oraz Huta, Ćwieczek i Rajl po jednej. Sędziował prof. Boruta, widzów około 1.500 (pf)

Z OSTATNIEJ CHWILI

ODRA OPOLE — ODRA WROCŁAW 5:1 (3:0, 2:0, 0:1)

OPOLE. (tel. wł.) W meczu towarzyskim rozegranym w ub. niedzielę Odra Opole, pokonała swoją imienniczkę z Wrocławia 5:1 (3:0, 2:0, 0:1)

Spotkanie odbywało się w ciężkich warunkach atmosferycznych na rozmiękłym lodowisku w czasie deszczu ze śniegiem.

Bramki dla zwycięzców zdobyli Trojanowski 2, oraz Iwańczok, Drużyński p. Hałubowicz.

Widzów tysiąc osób.

SIŁA — BAILDON W HOKEJU

KATOWICE. W nadchodzący czwartek 20 bm. o ile pozwolą na to warunki lodowe odbędzie się na lodowisku Baildonu w Katowicach sensacyjny mecz hokejowy, którego stawką będzie właściwie moralny tytuł mistrza Śląska. W meczu tym spotkają się dwie czołowe drużyny okręgu Baildon Katowice i Siła Giszowiec.

Spotkanie będzie dla obydwu drużyn ostatecznym sprawdzianym formy przed półfinałowymi spotkaniami o mistrzostwo Polski. Siła i Baildon wystąpią w swoich najlepszych składach.

GWARDIA WROCŁAW — ZZK OPOLE 16:0

WROCŁAW: Żywotna sekcja pięściarska wrocławskiej Gwardii rozegrała w niedzielę spotkanie towarzyskie z drużyną ZZK Opole. Mecz zakończył się pogromem gości, którzy nie wygrali ani jednej walki i w rezultacie wynik końcowy opiewał 16:0 na korzyść Gwardii. W drużynie Gwardii poraz pierwszy wystąpił jej nowy nabytek Klimecki w wadze ciężkiej.

Wyniki techniczne poszczególnych spotkań przedstawiały się następująco. W wadze muszej. Kasperczak (G) wygrał przez t. ko. w III rundzie z Wierzbickim (ZZK), w koguciej, Kargol (G) wypunktował Rybczaka (ZZK), w piórkowej: Symonowicz (G) wygrał przez t. ko. w II rundzie z Dziewulskim (ZZK), w lekkiej: Włodek (G) wygrał na punkty z Kouzem (ZZK), w półśredniej: Brzezicha (G) wygrał przez t. ko. w III rundzie z Przemysławskim (ZZK), w średniej: Domański wypunktował po najładniejszej walce dnia Panza (ZK), w półciężkiej: Urbanowicz (G) zmusił w I rundzie do poddania się Sarneckiego (ZZK) w wadze ciężkiej: Klimecki (G) wygrał na pkt. z Gichosem (ZZK).

EHRLICH PRZEGRAŁ Z KAWCZYKIEM

MISTRZA POLSKI NA RAZIE NIE MA

Wśród kobiet najlepsza BOJANOWSKA

OSTATNIE WYNIKI SPOTKAŃ FINAŁOWYCH W GRZE POJEDYNCZEJ MĘŻCZYZN PRZEDSTAWIAJĄ SIĘ NASTĘPUJĄCO:

Kawczyk — Widera 1:2 (23:21, 16:21, 18:21); Kawczyk — Otręba 0:2 (11:21, 12:21); Widera — Erlich 0:2 (14:21, 13:21); Gaj — Krzesik 2:1 (21:14,) 14:21, 22:20); Erlich — Gaj 2:1 (21:16, 18:21, 21:18); Otręba — Krzesik 2:0 (21:17, 21:19); Gaj — Widera 2:1 (21:18, 18:21, 21:13); Kawczyk — Erlich 2:0 (21:17, 24:22); Erlich — Krzesik 2:1 (20:22, 21:7, 21:12); Gaj — Otręba 2:0 (21:12, 21:17).

PUNKTACJA FINIAŁOWYCH ROZGRYWEK MĘSKICH PRZEDSTAWIA SIĘ NAST.

1) Gaj (Legia W-wa)	5	4	9:4
2) Erlich (Garbarnia K.)	5	4	8:5
3) Otręba (Ruch W. H.)	5	3	7:5
4) Kawczyk (Siemian.)	5	2	5:7
5) Widera (Słowian)	5	1	5:9
6) Krzeszyk (DKS Łódź)	5	1	4:9

Ponieważ pomiędzy Gajem i Erlichem powinna być dodatkowa rozgrywka o pierwsze miejsce na skutek równej ilości punktów a okręgi Radom, Kraków i Śląsk wniosły protest przeciw udziałowi Erlicha tylko w finałowych rozgrywkach (Erlich powinien brać udział także w eliminacjach, a poza tym zawodnikowi wolno wg. przepisów brać udział w mistrzostwach po rocznym pobycie w kraju) **specjalne posiedzenie Polskiego Związku Tenisa Stołowego zadecyduje o tym kto zdobył tytuł mistrza Polski na rok 1949.**

PÓŁFINAŁOWE ROZGRYWKI KOBIET

dały następujące wyniki:

GRUPA I: Różbacka (Śl.) — Bielacka (Kraków) 0:2 (16:21, 19:21); Bielacka — Kliszowa (Śl.) 0:2 (8:21, 10:21); Różbacka — Kliszowa 0:2 (6:21, 3.21); Bielacka — Trzaskowska (Lublin) 1:2 (21:16, 16:21, 16:21); Różbacka — Trzaskowska 2:0 22:20, 21:19).

GRUPA II: Orłowska (Warszawa) — Podmiotkowa (Warszawa) 2:0 (22:20, 21:18); Adamczewska (W-wa) — Klimaczewska (Warszawa) 0:2 (16:21, 19:21); Klichaczewska — Orłowska 2:0 (21:10, 21:18);; Klichaczewska — Podmiotkowa 2:0 (21:6, 21:8); Adamczewska — Orłowska 0:2 (15:21, 16:21); Podmiotkowa — Adamczewska 2:0 (21:15, 21:15).

GRUPA III: Piszczyńska (Lublin) — Guzikówna (Radom) 2:0 (21:12, 21:17); Piszczyńska — Śliwkówna (Śl.) 0:2 (9:21, 9:21); Bojanowska (Poznań) — Guzikówna 2:0 (21:6, 21:9); Śliwkówna — Guzikówna 2:0 (21:7, 21:16); Śliwkówna — Bojanowska 0:2 (8:21, 9:21); Piszczyńska — Bojanowska 0:2 (11:21, 9:21).

Do finału doszły nast. zawodniczki: Kliszowa i Bielacka z grupy I, Klichaczewska i Orłowska z grupy II, oraz Bojanowska i Śliwkówna z grupy III.

WYNIKI FINAŁOWYCH ROZGRYWEK PAŃ przedstawiają się następująco: Klichaczewska — Śliwkówna 2:0 (21:2, 21:9); Klichaczewska — Orłowska 2:1 (18:21, 21:18, 21:12) Bielacka — Bojanowska 2:0 (21:11, 21:10); Klichaczewska — Kliszowa 1:2 (12:21, 21:19, 21:21); Śliwkówna — Klichaczewska 2:0 (21:17, 21:16); Bojanowska — Kliszowa 2:1 (21:19, 19:21, 21:16); Orłowska — Bielacka 2:0 (21:15, 21:13); Orłowska — Kliszowa 1:2 (17:21, 21:18, 16:21) Bojanowska — Klichaczewska 2:0 (21:10 21:18); Orłowska — Śliwkówna 0:2 (18:21, 15:21); Klichaczewska — Bielecka 2:0 w.o. Kliszowa — Bielecka 2:0 w.o.

Pierwsze miejsce i tytuł mistrzyni Polski zdobyła Bojanowska z YMCA Poznań 2) Kliszowa (Słowian Świętochłowice), 3) Orłowska 4) Klichaczewska (Pocztowiec), 5) Śliwkówna (Piast Gliwice), 6) Bielecka (Legia Kraków).

W drużynowych mistrzostwach kobiet do chwili zamknięcia numeru odbywają się rozgrywki finałowe i wyniki ich podamy dopiero w nast. numerze.

Mixty i double pań nie zostały rozegrane z powodu... braku czasu.

Organizacja mistrzostw b. sprawna.

Siedziba PZP przeniesiona Z POZNANIA DO WARSZAWY

Pływacy wybrali nowe władze związku

Poznań. W Poznaniu odbyło się doroczne zgromadzenie PZP, na które, poza delegatami z poszczególnych okręgów, przybyli: z ramienia GUKF płk. Czarnik i kpt. Choina oraz z Wojew. Urzędu KF mjr. Janicki.

Po zagajeniu zebrania przez prezesa PZP mec. Pietruszkę, — wręczono poszczególnym klubom nagrody i dyplomy za mistrzostwa Polski na rok 1948.

RKS Polonia (Bytom) otrzymała puchar przechodni im. Tad. Semadeniego. fundacji PZP dla drużynowego mistrza Polski oraz puchar przechodni inż. Z. Bąkowskiego dla zwycięskiej sztafety 4x200 m. st. dow. panów w klasie mistrzowskiej.

Puchar przechodni, fundacji PZP dla zwycięskiej sztafety — 4x100 m st. dow. pań w klasie mistrzowskiej, otrzymał **ZKSM Piast (Gliwice).**

Poznańska Warta otrzymała puchar przechodni. fundacji b. wojewody poznańskiego dr Feliksa Widy-Wirskiego dla drużynowego mistrza Polski w klasie pierwszej oraz puchar przechodni, fundacji dyr. WUKF we Wrocławiu dla drużynowego mistrza Polski w klasie mistrzowskiej i pierwszej.

Wreszcie za zdobycie mistrzostwa w piłce wodnej. drużyna PKS „Elektryczność" (Warszawa) otrzymała puchar sekretarza PZP Edwarda Górczewskiego.

Wniosek zarządu PZP w sprawie przeniesienia siedziby Związku do Warszawy, zebrani przyjęli przez aklamację.

Na wniosek komisji rewizyjnej udzielono absolutorium ustępującym członkom zarządu, po czym przystąpiono do wyboru nowych władz. **Prezesem PZP został płk. Gruda.** Do zarządu weszli poza tym: **kpt. Choina** — wiceprezes sportowy, **Rolski** — wiceprezes administracyjny, **Jabłoński** — sekretarz, **Kędzierzawski** — skarbnik. Na kapitana sportowego powołano ob. **Majchrzaka.**

W skład komisji sportowej weszli: Chęciński, Hampl, Koszarski Mańka, Brzozowski, Czuperski i St. Gawroński.

W dalszej części zebrania rozważano sprawę utworzenia ligi pływackiej, jak również dostosowania programu mistrzostw Polski do programu olimpijskiego.

— * —

NOWA LISTA PŁYWAKÓW ŚLĄSK NA PIERWSZYM MIEJSCU

POZNAŃ. Polski Związek Pływacki wydał nową listę klasyfikacyjną zawodników, sporządzoną w oparciu o listę wydaną w roku ubiegłym.

Według tej listy mamy w Polsce 109 zawodników i zawodniczek klasy mistrzowskiej. Jest to liczba niespotykana dotąd w dziejach pływactwa polskiego. W roku ubiegłym jeszcze liczba ta była o połowę mniejsza, a dwa lata temu klasę mistrzowską posiadało zaledwie 8 zawodników, którzy minimum klasyfikacyjne osiągnęli po wojnie.

Największą ilość pływaków klasy mistrzowskiej przypada na Okręg śląski, gdzie do klasy mistrzowskiej zaliczono 70 zawodników i zawodniczek, z których około 50-ciu regularnie osiąga jeszcze dzisiaj klasę mistrzowską. (Część zawodników osiągnęła klasę mistrzowską przed rokiem i już dzisiaj bądź to wycofała się z życia sportowego, bądź też już nie potrafi powtórzyć w tym sezonie raz kiedyś uzyskanego wyniku.)

Na drugim miejscu kroczy okręg poznański, w którym klasę mistrzowską osiągnęło 20 zawodników i zawodniczek. Z liczby tej zawodnikami czynnymi jest jeszcze tylko 12 pływaków i pływaczek. Z klubów najwięcej zawodników i zawodniczek klasy mistrzowskiej posiada Polonia Bytom, bo aż 17. Wszyscy zawodnicy tego klubu są jeszcze czynnymi sportowcami i regularnie osiągają wyniki klasy mistrzowskiej.

Poza Polonią Bytom najwięcej zawodników klasy mistrzowskiej posiada katowicka Pogoń (13), dalej Piast Gliwice (11), BBTS (10), Warta Poznań 10 i Zjednoczenie Zabrze 7.

Wobec tak silnego wzrostu liczby zawodników klasy mistrzowskiej przypuszczać należy że nowe minima klasyfikacyjne. projektowane przez PZP. znajdą aprobatę walnego zebrania i przez nowowybraną Komisję Sportową nie zostaną zmienione. Tym razem bowiem są opracowane bardziej szczegółowo niż projektowane. a nieprzyjęte minima w roku ubiegłym.

AZS (Wrocław) MISTRZEM DOLNEGO ŚLĄSKA W SIATKÓWCE

WROCŁAW. (tel. wł.) W hali Ośrodka WF we Wrocławiu odbyły się mistrzostwa Dolnego Śląska w siatkówce męskiej przy udziale 5 drużyn: AZS YMCA, „Nysa" (Kłodzko), „Dziewiarz" (Legnica) i YMCA (Jelenia Góra). Mistrzem została drużyna akademików wrocławskich. Zwyciężając wszystkich swoich przeciwników w wysokim stopniu.

UNIA I B — CZYN SOSNOWIEC 5:4

SOSNOWIEC. W meczu o mistrzostwo klasy B tenisa stołowego grupy zagłębiowskiej rezerwowa drużyna Unii odniosła znaczny sukces wygrywając z młodym zespołem Czynu 5:4.

„Nieśmiertelny" Kalbarczyk triumfuje w Wałbrzychu

W niedzielę przed południem w doskonałych warunkach atmosferycznych odbyły się dalsze konkurencje w jeździe szybkiej.

W konkurencjach żeńskich ustalono nowe rekordy Polski na dystansie 3-ch tysięcy metrów. Głażewska z łódzkiego Zrywu i Kalbarczykowa z Legii Warszawa uzyskały doskonałe wyniki: pierwsza 6.32,8, 2) 6.36,2 (stary rekord wynosił 6.53)

Spośród młodych zawodniczek wyróżniły się Rusińska z Warszawy i Fąfara.

W konkurencjach męskich po raz 20-ty z rzędu tytuł mistrza Polski zdobył Kalbarczyk, który wygrał biegi na dystansach 1500 i 5000 metrów.

Pocieszający jest fakt, że w biegu na 1500 mtr. 15-tu zawodników osiągnęło czas poniżej 3-minut, co zdarzyło się po raz pierwszy po wojnie.

Jeśli chodzi o punktację drużynową, to bezapelacyjnie triumfowała warszawska Legia, wyprzedzając łódzki Zryw o przeszło 100 punktów.

Konkurencje kobiece

100 metrów: 1) Głażewska (Zryw Łódź) — 2.06 min., 2) Kalbarczykowa — 2.14,4, 3) Rusińska — 2.15,4, 4) Sędzimir —2.17,9, 5) Supińska — 2.24.

300 mtr.: 1) Głażewska — 6.32,8, 2) Kalbarczykowa — 6.36 (obydwa wyniki lepsze od rekordu Polski), 3) Sędzimir — 7.02,4, 4) Rusińska — 7.07, 5) Supińska — 7.35.8.

W punktacji ogólnej zwyciężyła Głażewska 250,52 punktów.

PANOWIE

1500 mtr.: 1) Kalbarczyk — 2.34.0, 2) Lewandowski — 2.39.2, 3) Głodkowski — 2.44.8 (wszyscy Legia Warszawa), 4) Przyborowski (Zryw Łódź) — 2.74,5, 5) Antosik (Legia W-wa) — 2.48,2.

5000 mtr.: 1) Kalbarczyk — 9.14,1 2) Lewandowski — 9.23,3, 3) Głodkowski — 9.24,0, 4) Antosik — 9.54,0, 5) Rytter — 10.11,8.

W biegu tym Kalbarczyk dwukrotnie zdublował Ryttera.

W ogólnej punktacji zwyciężył Kalbarczyk 210.07 pkt. przed Lewandowskim 220.04. Głodkowskim 225.25, Rytterym 226.82 oraz Przybytniewskim (Zryw Łódź) 232,51 punktami.

W punktacji drużynowej zwyciężyła Legia Warszawa 130 punktów, przed Zrywem Łódź 27 pkt. ZZK Pruszków 13 pkt. i AZS Krakowem 10 pkt.

WROCŁAWSKI I BURSZOWNA ZDOBYWAJĄ TYTUŁY MIstrzów Polski w jeździe figurowej

KARPACZ. W niedzielę zakończone zostały mistrzostwa Polski w jeździe figurowej kobiet i mężczyzn. W ostatnim dniu warunki atmosferyczne pogorszyły się znacznie. Przez cały dzień padał śnieg i panowała silna wichura.

W jeździe dowolnej mężczyzn pierwsze miejsce zdobył Staniszewski (Warszawa) 78.46 pkt.. 2) Wrocławski (Katowice) 76.80. 3) Osadnik (Katowice) 76.64, 4) Grobert (Katowice) 66.88.

W jeździe dowolnej kobiet startowały tylko dwie zawodniczki Bursze i Ziajowna. Pierwsze miejsce zdobyła Burszówna 81,90 pkt. 27 — Ziajówna 66,90 pkt.

W ogólnej klasyfikacji (jazda obowiązkowa i dowolna) tytuł mistrza Polski w konkurencji męskiej zdobył Wrocławski (Katowice) 2) Staniszewski (Warszawa).

W konkurencji żeńskiej mistrzynią Polski została utalentowana Burszówna z Warszawy.

KULA ZWYCIĘŻA W KONKURSIE SKOKÓW O MEMORIAŁ WOJCICKIEGO

Zakopane. (tel. wł.) W ub. niedzielę odbył się w Zakopanem, przy dobrych warunkach śniegowych konkurs skoków o memoriał im. por. Woycickiego. Skoki odbywały się w dwóch konkurencjach: jako konkurs skoków otwartych i skoki do kombinacji.

Licznie zebrana publiczność, obserwując skoki doznała pewnego zawodu gdyż na starcie zabrakło kilku czołowych zawodników z Marusarzem, Ciaptkiem - Gąsienicą i Wieczorkiem na czele.

W konkurencji skoków otwartych zwyciężył Kula (SNPTT) — nota 217.2, skoki — 54,5 i 62 m, przed Danielem Krzeptowskim (SNPTT) — nota 208,4, skoki — 56,5 i 58 m, 3) Dziedzic (HKN) Zakopane) — nota 186,5, skoki — 48,5 i 56,5 m; 4) Szeliga (HKN Zakopane) — nota 183,3, skoki — 48 i 55,5 m; 5) Kozak (Wisła Zakopane) — nota 178,7, skoki 46,5 i 56 m.

W konkursie skoków do kombinacji pierwszym był Daniel Krzeptowski (SNPTT) — nota 21,5, skoki 51,5 i 55,5 m; 2) Hoły m(Wisła Zakopane) — nota 41,1 — skoki 48 i 54 m; 3) Kula (SNPTT) — nota 42, skoki — 44 i 51 m; 4) Szubert (Wisła Zakopane) nota 55,3, skoki — 45,5 i 49,5 m; 5) Szeliga (HKN Zakopane) — nota 55,4, skoki 45,5 i 47 m

Ogółem w obydwu konkurencjach startowało 17 skoczków.

UNIA SOSNOWIEC — SIEMIANOWICZANKA 8:8

SOSNOWIEC. W niedzielę odbył się w Sosnowcu towarzyski mecz bokserski między mistrzem klasy B miejscową Unią a pierwszą drużyną Siemianowiczanki. Mecz zakończył się wynikiem remisowym 8:8 co gospodarze mogą uważać za znaczny sukces.

Impreza wzbudziła wielkie zainteresowanie i na sali Domu ZMP zgromadziło się ponad 1000 widzów.

Na starą nutę

ILE MA BYĆ KLUBÓW W LIDZE

KRAKÓW DOMAGA SIĘ POZOSTAWIENIA w KLASIE PAŃSTWOWEJ TARNOVII i GARBARNI

KRAKÓW. O ilości klubów ligowych mówiono i długo dyskutowano na każdym niemal walnym zgromadzeniu PZPN (względnie ligi) od czasu utworzenia w Polsce ekstraklasy piłkarskiej.

Próbowano rozmaitych dróg. Powiększano ją do 15-tu, zmniejszano do 12 i 10 i znów powiększano i znów zmniejszano. Był nawet jeden rok, kiedy mistrzostwa ligi rozgrywano w dwu grupach po sześć drużyn.

Walne Zgromadzenie w r. 1936 było przed wojną pierwszym i jedynym, na którym sprawa ilości klubów ligowych i systemu rozgrywek nie była poruszana, ale już w 1937 r. wypłynęły nowe wnioski w tej sprawie (ŁKS, Warszawianka, druga liga itp.) i tak było już do roku 1939.

Po wojnie natychmiast po reaktywowaniu Klasy Państwowej i ustaleniu, że liczba klubów ligowych wynosić będzie 12 drużyn, Walne Zebranie stanęło przed całą dosłownie lawiną wniosków o powiększenie ekstraklasy tak, że w rezultacie mieliśmy w roku ubiegłym ligową czternastkę. Dodatkowo weszły do Klasy Państwowej ZZK Poznań oraz Widzew Łódź.

Wydawać by się mogło, że na Walnym Zebraniu PZPN w roku bieżącym (1949) sprawa ilości klubów ligowych nie będzie w ogóle poruszana, zwłaszcza, że PZPN powołał do życia II-gą ligę składającą się z 18-tu drużyn. **Okazuje się jednak, że i w tym roku złożony zostanie wniosek o „wyjątkowe" powiększenie drużyn I-szej ligi do 14-tu.**

Wnioskodawcą będzie Kraków, a drużynami, które zdaniem KOZPN powinny pozostać w Klasie Państwowej są Tarnovia i Garbarnia.

WARSZAWA (tel.). W kołach zbliżonych do PZPN mówi się, że wniosek Krakowa o pozostawienie Tarnovii w lidze ma duże szanse powodzenia.

Tarnovia posiada doskonałą opinię u naszych najwyższych władz sportowych, jako klub, który ma do zanotowania w roku ubiegłym największe osiągnięcia na polu wychowania fizycznego i ideologicznego swych członków. Awans Tarnovii do ligi posiadał również olbrzymie znaczenie dla umasowienia sportu na terenie Tarnowa i zainteresowania nim najszerszych warstw społeczeństwa tego miasta.

Nie bez znaczenia jest dalej fakt, że o spadku Tarnovii z ligi zadecydowali właściwie niefortunni sędziowie, którzy w decydujących dla tarnowian meczach kierowali się przy wydawaniu decyzji momentami uczuciowymi i sympatii dla innych drużyn.

Należy również przypomnieć — donosi nasz korespondent warszawski — że sprawa protestu Tarnovii odnośnie spotkania z bytomską Polonią w Bytomiu nie znalazła jeszcze swego epilogu mimo, że Wydział Gier i Dyscypliny PZPN zweryfikował wynik tych zawodów zgodnie z rezultatem uzyskanym na boisku.

Wobec tego, że Kraków zgłasza projekt pozostawienia w lidze również i Garbarni, (a więc dwu klubów KOZPN) na Walnym Zebraniu wywiąże się niewątpliwie znów długa dyskusja, a inne okręgi, o ile zgodzą się na „ustępstwo" dla Tarnovii będą chciały przeforsować na 14-te miejsce ew. swoich kandydatów.

»WIELKIE PLANY« szczypiórnistów NA TEGOR. SEZON

Będziemy grali z Rumunią, Austrią, Węgrami i Szwecją

Marzeniem wszystkich działaczy piłki ręcznej jest spopularyzowanie tej gałęzi sportu wśród szerokich mas sportowców.

— Rok obecny będzie rokiem naszej wielkiej ofensywy, która musi przynieść umasowienie tej gałęzi sportu — wyjaśnia nam kapitan związkowy szczypiórniaka w Polskim Związku Piłki Koszykowej, Siatkowej i Szczypiórniaka p. Tadeusz Tomosz. — Pragniemy tą gałęzią sportu zainteresować wszystkich czynnych sportowców jak i kibiców. Dlatego stosunkowo wcześniej niż zazwyczaj przystąpiliśmy do opracowania planów i projektów na rok bieżący. GUKF zaszeregował szczypiórniaka jako jedną z podstawowych gałęzi sportu, a w rozpowszechnianiu jego współpracują z nami szkoły, Służba Polsce i Związek Samopomocy Chłopskiej.

— Jak przedstawia się program szczypiórnistów na rok obecny?

— Będzie on o wiele bogatszy w imprezy niż lata poprzednie. Obok mistrzostw ligi, które rozpoczną się 24 kwietnia projektujemy cały szereg imprez w skali krajowej i międzynarodowej, które niewątpliwie przyczynią się do spopularyzowania piłki ręcznej.

8 maja reprezentacje Polski w szczypiórniaku zarówno seniorów, jak i juniorów wyjada do Bukaresztu, gdzie rozegrają spotkania międzypaństwowe z Rumunią.

W końcu maja gościć będziemy w kraju mistrzowską drużynę Szwecji — Hellas, która 22 maja spotka się w Poznaniu z repr. tamtejszego okręgu 24 gra w Katowicach, a w Opolu grać będzie z repr. miasta.

Rewanżowe spotkanie Polska — Szwecja rozegrane zostanie we wrześniu w Warszawie.

W dniach 28 i 29 sierpnia projektowane jest zorganizowanie turnieju miast polskich z udziałem dwóch drużyn rumuńskich.

Tak zgrubsza wyglądają plany PZPKS i S zatwierdzone już przez GUKF. Niezależnie od nich czołowe kluby we własnym zakresie urządzić chcą kilka imprez międzynarodowych, zamierzając sprowadzić na nie drużyny węgierskie i ewent. austriackie.

— Czy kluby należycie wykorzystują obecną przerwę zimową?

— Zasadniczo tak. Prawie wszędzie odbywa się normalna zaprawa zimowa, a od czasu do czasu rozgrywane są mecze w szczypiórniaku halowym 7-miu osobowym. Niepokojące meldunki dochodzą do mnie tylko z AKS Chorzów. Drużyna dwukrotnego mistrza Polski nie trenuje obecnie wcale, a na wszelkie usiłowania kierownictwa sekcji, zarząd klubu chorzowskiego odpowiada, że brak jest na ten cel odpowiedniej sali, podczas gdy ja sam znam na terenie Chorzowa pięć sal nadających się do tego. Na szczęście jest to odosobniony wypadek, szkoda tylko że ma on miejsce w tak poważnym klubie.

— Jak przedstawia się akcja szkoleniowa u szczypiórnistów?

— W dniach 21—31 marca organizujemy w Wojew. Ośrodku Kultury Fizycznej w Katowicach unifikacyjny kurs dla trenerów i instruktorów szczypiórniaka. Połączony on będzie z kursem sędziowskim. Po kursach tych dużo sobie obiecujemy. Że nasi trenerzy należycie pracują, dobitnie świadczy fakt podpisania niecodziennej umowy o współzawodnictwie pracy w wychowaniu juniorów w 1949 roku pomiędzy trenerami SKS Warszawa — prof. Pachlą i AKS Chorzów Jerzym Tilem.

Przy zapale z jakim wszyscy wzięliśmy się do pracy, wierzę, że rok bieżący będzie dla nas rokiem przełomowym, kończy naszą rozmowę p. Tomosz. (z. o.)

* **Reprezentacja hokejowa** Stanów Zjednoczonych przybędzie do Pragi 20 bm. i w dniach 21 i 22 stycznia b. r. rozegra dwa mecze z reprezentacyjnym zespołem Czechosłowacji.

MISTRZ KLASY WYDZIELONEJ

będzie grał Z MISTRZEM kl. A o TYTUŁ *MISTRZA ŚLĄSKA*

KATOWICE. W roku ub. jak wiadomo, na mocy walnego zgromadzenia Śl. OZPN utworzona została tzw. Okręgowa Śląska Klasa Wydzielona w składzie 12 klubów.

Ten nowy twór nie znalazł jednak uznania PZPN, który sprzeciwił się powstawaniu w okręgach specjalnych ekstraklas podkopujących masowość piłkarstwa i będących groźną konkurencją dla klubów niższych klas.

Rozgrywki o mistrzostwo śląskiej okręgowej klasy wydzielonej rozpoczęły się przed ostateczną decyzją PZPN i były tak daleko zaawansowane, że unieważnienie całych rozgrywek i podział na nowe grupy klasy A ze względów technicznych oraz brak terminów, był wręcz niemożliwy.

Zarząd Polskiego Związku Piłki Nożnej postanowił na jednym ze swych ostatnich posiedzeń zmienić częściowo swoją decyzję, wydając następujące zarządzenie:

Rozgrywki o mistrzostwo Okręgowej Klasy Wydzielonej będą wyjątkowo tym razem uznane jako rozgrywki o mistrzostwo okręgu z tym jednak, że mistrz tej klasy nie będzie automatycznie mistrzem Śląska.

Na zakończenie rozgrywek musi się odbyć turniej czterech drużyn, a mianowicie klasy A obydwu grup oraz mistrzów podokręgu rybnickiego i bielskiego, a zwycięzca jego zmierzy się w meczu finałowym z mistrzem klasy wydzielonej — Zwycięzca tego spotkania będzie miał prawo reprezentować Śląsk w rozgrywkach o wejście do II ligi.

Należy uważać, że rozwiązanie trudnego impasu w jakim znalazło się piłkarstwo śląskie, jest najwłaściwsze i zadowoli wszystkich zainteresowanych.

BAILDON I NAPRZÓD LIPINY PRZEMIANOWANE ZOSTANĄ NA ZS METAL

KATOWICE. W myśl nowej struktury kultury fizycznej i sportu w Polsce kluby należące do Związku Zawodowego Metalowców przejmą już z dniem 1 lutego br. oficjalnie nazwy Zrzeszenie Sportowe „METAL".

W Katowicach dojdzie zatem do połączenia się klubów Centralnego Związku Zawodowego Metalowców **Baildona, Pogoni i Huty Ferrum** w Zrzeszenie Sportowe „Metal". Zrzeszenie to przyjmie uprawnienia Baildonu, nabyte w piłce nożnej i w nadchodzących rozgrywkach II-giej ligi Baildon startować już będzie pod nazwą ZS „Metal".

Pod nazwą ZS „Metal" do nadchodzących rozgrywek przystąpią także: drugoligowy **Naprzód Lipiny** oraz **sosnowiecka Unia**, po połączeniu z resztą klubów sportowych Zawodowego Związku Metalowców, istniejących w tym mieście.



Wczasokursy ZMP w Wiśle. — Na zdjęciu znana lekkoatletka polska Gęboliszówna wygłasza pogadankę na tematy sportowe.

Austria — Jugosławia 5:2 (3:1, 1:1, 1:0)

WIEDEŃ. Międzypaństwowy mecz hokejowy rozegrany w Wiedniu pomiędzy repr. Austrii i Jugosławii zakończył się zwycięstwem Austriaków 5:2 (3:1, 1:1, 1:0).

HOKEIŚCI OPAWY

grać będą w Katowicach

KATOWICE. Odbyte w ubiegły piątek zebranie Zarządu Śląskiego OZHL postanowiło kontynuować mistrzostwa hokejowe Śląska w klasie „A", a z uwagi na stale zmieniające się warunki lodowe dać klubom wolna rękę w uzgadnianiu terminów i miejsc spotkań.

Postanowiono sprowadzić na dwa mecze na Śląsk pod koniec stycznia br. HS Opawę oraz zdyskwalifikowano dożywotnio sędziego **Oślizgłę** za niesportowe zachowanie się podczas meczu hokejowego.

MIĘDZYNARODOWE ZAWODY TENISA STOŁOWEGO o „PUCHAR DUNAJU"

Praga. W ramach rozgrywek międzynarodowego turnieju tenisa stołowego o „Puchar Dunaju", uzyskano następujące wyniki: **Czechosłowacja pokonała Austrię 5:0. Węgry Austrię 5:1. Czechosłowacja — Francję 5:1. Czechosłowacja — Włochy 5:0.**

PIĘŚCIARZE FIŃSCY w ZSRR

MOSKWA. Pod przewodnictwem wiceprezydenta robotniczych zrzeszeń sportowych — Julie Enne, przybyła w piątek do Moskwy ekipa pięściarzy fińskich na kilka występów w Związku Radzieckim. Ekipa składa się z 16-tu zawodników wśród których znajdują się olimpijczycy fińscy oraz pięściarze którzy zdobyli pierwsze miejsca na mistrzostwach robotniczych Finlandii.

Pięściarze radzieccy rozegrali do tej pory z Finami 7 spotkań. Z 85 walk bokserzy ZSRR wygrali 54, zremisowali 2 i przegrali 29.

Ostatnie spotkanie między zawodnikami obu państw miało miejsce w 1946 roku. Z 18-tu stoczonych wówczas walk pięściarze radzieccy 17-cie rozstrzygnęli na swoją korzyść.

W pierwszym meczu, który rozegrany zostanie w dniu 17-go bm. — przeciwnikiem drużyny fińskiej będzie reprezentacja Związków Zawodowych ZSRR, w następującym składzie:

W WADZE MUSZEJ — mistrz Zw. Zaw. Kudrjawcew,

W KOGUCIEJ — mistrz sportu — Hanukaszwili,

W PIÓRKOWEJ — mistrz ZSRR — Kniaziew,

W LEKKIEJ — mistrz sportu — Greiner,

W PÓŁCIĘŻKIEJ — mistrz ZSRR Szczerbaków,

W ŚREDNIEJ — mistrz sportu — Kogan,

W PÓŁCIĘŻKIEJ — mistrz Zw Zaw. Turjia,

W CIĘŻKIEJ — mistrz ZSRR — Korolew.

Drugi swój mecz rozegrają pięściarze fińscy w dniu 20-go bm. Ponadto projektuje się również mecz między reprezentacją Leningradu i zawodnikami fińskimi.

Reprezentacja narciarska Węgier weźmie udział w zawodach o »PUCHAR TATR«

Warszawa. Do GUKF nadeszło zgłoszenie drużyny narciarskiej Węgier, na międzynarodowe zawody narciarskie o „PUCHAR TATR", które odbędą się w dniach od 23. 2.— 3. 3. 1949 roku w Zakopanem. Węgrzy zapowiadają przybycie bardzo licznej drużyny, która składać się będzie z 34 zawodników, w tym 5 zawodniczek.

Ekipie węgierskiej towarzyszyć będą 4 osoby kierownictwa. Przyjazd reprezentacji narciarskiej Węgier do Polski nastąpi w dniu 17 lutego.

Węgrzy mają przeprowadzić u siebie specjalne eliminacje, na podstawie których ustalony zostanie skład ich drużyny na zawody o „Puchar Tatr" w Zakopanem.

Jak dotychczas jest to drugie zgłoszenie z zagranicy. Pierwsi zgłosili się Bułgarzy. Dalsze zgłoszenia oczekiwane są w najbliższym czasie.

Zmiana nazw klubów

W CZECHOSŁOWACJI

PRAGA (tel. wł.) W najbliższych tygodniach wprowadzone zostaną w Czechosłowacji nowe nazwy dla klubów sportowych.

I tak np **Slavia Praga** będzie się najprawdopodobniej nazywała — SOKÓŁ PRAHA VII.

Sparta Praga zmieni swą nazwę na SOKÓŁ BUBENEC.

SK Bratislava będzie klubem SOKÓŁ UNV Bratislava

BATA Zlin będzie się nazywała SOKÓŁ BOTOSTROJ GOTTWALDOV.

Bohemians Praga zmieni nazwę na SOKÓŁ VRSOVICE.

Podaliśmy dla orientacji czytelników polskich zmiany nazw najpopularniejszych klubów czeskich.

Wiadomość SPORTU o zmianie nazw klubów polskich i reorganizacji struktury sportu polskiego wszystkie działy sportowe dzienników czeskich i prasa sportowa przedrukowały na czołowych miejscach

W najbliższym czasie wprowadzone zostaną w Czechosłowacji tytuły „mistrzów sportu" dla najwybitniejszych i najbardziej zasłużonych sportowców CSR.

Obszerną korespondencję z Pragi o zmianach strukturalnych w sporcie czeskim zamieścimy w **czwartkowym numerze naszego pisma.**

ZE SPORTU CZECHOSŁOWACJI

PRAGA. Zawodowi hokeiści anglo-kanadyjscy, reprezentujący klub „Harringay Racers", pokonali drużynę „Sokół" n. v. Bratislava w stosunku **9:1** (2:1, 3:0, 4:0).

WŁOCHY-AUSTRIA w BOKSIE 12:4

Zwycięzca Antkiewicza w słabej formie

SAN REMO. Rozegrany w San Remo międzypaństwowy mecz bokserski repr. amatorskich Włoch i Austrii zakończył się zwycięstwem Włochów 12:4.

Włosi wystawili swoją najlepszą ósemkę z wszystkimi zawodnikami, którzy startowali na igrzyskach olimpijskich w Londynie, zdobywając dla nich pierwsze miejsce w nieoficjalnej punktacji turnieju bokserskim.

Wyniki meczu były następujące:

W wadze muszej Bandinelli (Wł) zremisował ze Schmoellerlem (Austria).

W wadze koguciej Zuddas (W) wypunktował Heri (A).

W wadze piórkowej zwycięzca Antkiewicza — Formenti I (W) odniósł nieprzekonywujące zwycięstwo na punkty nad słabym technicznie Kerschbaumerem (A)

W wadze lekkiej Gianlupi (W) wypunktował Schwaba (A).

W wadze półśredniej Ottavio (W) zremisował z Kraxnerem (A).

W wadze średniej Ajello (W) znokautował w drugiej rundzie Podlutzkego (A).

W wadze półciężkiej Di Segni wygrał na punkty z Reisenzaunem (Austria).

W wadze ciężkiej Austriak Hofstaetter odniósł niespodziewane zwycięstwo nad Baccigliarim (Wł).

Bokserzy włoscy walczyli poniżej swej formy, wykazując szczególnie duże braki w kondycji.

NAGRODA PRZECHODNIA DLA ZWYCIĘZCY WYŚCIGU KOLARSKIEGO PRAGA — WARSZAWA

Warszawa. W dniu 15 bm została podpisana w Warszawie umowa, pomiędzy przedstawicielami redakcji „Rude Pravo" i „Trybuny Ludu", w sprawie międzynarodowego wyścigu kolarskiego Praga — Warszawa.

Podpisanie umowy odbyło się w obecności przedstawicieli PZKol.

Redakcje ufundowały puchar przechodni, którego regulamin ustalą oba Związki Kolarskie.

SZYBKI ROZWÓJ „SOKOŁA" W CZECHOSŁOWACJI

PRAGA. W ciągu ostatnich 3-ch miesięcy powstało na terenie Czechosłowacji 259 fabrycznych organizacji sokolich. W tym samym czasie w szeregi „Sokoła" wstąpiło 250 tys. pracujących.

Rozmawiałem z Zakoworotem – widziałem Wyszpolskiego –

Polska prasa sportowa poświęcała ostatnio wiele miejsca sportowcom radzieckim. Pisano o odznakach sportowych GTO, o lekkoatletach, piłkarzach, koszykarzach, narciarzach, łyżwiarzach, lecz dopiero w czwartym numerze **„Sportu"**, z dnia 10. stycznia poruszono po raz pierwszy temat szermierki w ZSRR. Podczas, gdy lekkoatleci czy sztangiści, piłkarze czy siatkarze byli już z wizytą w różnych krajach Europy, o szermierzach radzieckich krążyły dotychczas tylko plotki.

Zaledwie sześciu Polaków widziało szermierzy Kijowa, Moskwy, Leningradu czy Odessy. Ponieważ zaliczam się do tych nielicznych, pragnąłbym podzielić się z Czytelnikami moimi spostrzeżeniami.

Ale zacznijmy od początku:

W 1939 r., kiedy Niemcy zajęli 3/4 Polski, Polacy zupełnie zaprzestali uprawiać szermierkę. Jedyna zresztą szkoła istniała w Warszawie u Szelestowskiego, ale tam wielokrotnie ćwiczyli Niemcy, i dobrych szermierzy — Polaków nie widywało się na treningu.

Tymczasem we wschodnich dzielnicach, sport po dwumiesięcznej przerwie zaczął rozwijać się na nowo. I tak we Lwowie powstały kluby: Dynamo, Spartak, Zdrowie, Lokomotiv i wiele innych, a Polacy ćwiczyli w nich, korzystając z fachowej opieki sportowej. Między innymi szermierze rozpoczęli ćwiczenia w klubie Dynamo pod okiem fechtmistrza Łabędziewskiego i inż. Mańkowskiego, oraz w klubie Spartak, gdzie treningi prowadził znany szermierz i mistrz Polski w szpadzie — Kantor. (Łabędziewski i Kantor zginęli w późniejszych latach z rąk Niemców. Pierwszy — w obozie na Majdanku, drugi — w Warszawie).

Pierwszą grupę ćwiczących stanowił młody narybek dawnego klubu „Czarni". Warunki treningowe były wyśmienite, tak że zawodnicy osiągnęli w ciągu jednego roku niezłą formę.

W październiku 1940 r. wyjechaliśmy pierwszy raz na zawody do Dniepropietrowska, gdzie przez tydzień odbywały się mistrzostwa Ukrainy. Wyjechaliśmy jako reprezentacja zachodniej Ukrainy: Handke, Oziminówna, Fornelli, Łabędziewski, Przeździecki, Zaremba, Wimmer, Lauda i ja. Tam zetknęliśmy się z 120 najlepszymi zawodnikami Kijowa, Dniepropietrowska, Połtawy, Odessy, Zaporoża, Charkowa i Mikołajewska. Zawody trwały od 27. X. do 2. XI. 1940 r., tak we florecie, szabli i szpadzie, jak również i w walkach na bagnety, która to broń włączona jest w ZSRR do programu zawodów szermierczych.

Każdy z nas stoczył w ciągu tygodnia około 100 walk, aby dostać się do finału przez dwie grupy eliminacyjne (a było ich 18), a następnie ćwierć i półfinały.

Zawodników podzielić można na dwie grupy: pierwsza — walcząca bardzo „twardo". W tej grupie odgrywała przede wszystkim ważną rolę siła fizyczna. Druga grupa, która zbliżona była do nas — walczyła bardzo lekko, umiejąc władać doskonale podcięciami i szybkimi zwodzonymi atakami. Takim wzorem nowej szkoły był 20-letni kijowianin Stanis, który zajął pierwsze miejsce we florecie przed naszym fechtmistrzem — Łabędziewskim (Stanis zginął w walce z Niemcami podczas ostatniej wojny). W grupie finałowej, składającej się z 9-ciu zawodników, znaleźli się z Polaków Łabędziewski — 2-gie miejsce, Przeździecki — 3-cie miejsce, Zaremba — 4-te miejsce i Mroczek — siódme miejsce.

W szabli Łabędziewski był pierwszy, Zaremba — trzeci, Przeździecki — czwarty, Mroczek — siódmy.

W walce na bagnety odpadliśmy wszyscy w eliminacjach, ale mistrzostwo zdobył mistrz ZSRR z poprzednich lat mistrz sportu Griżkow, który reprezentował barwy Lwowa. Zawodnicy radzieccy nadmienić tu należy — są w walkach na bagnety wprost mistrzami i operowanie bronią jest tak szybkie, że przypomina raczej walkę szybką na szable, czy szpady, niż na walkę ciężkich parokilogramowych karabinów.

Zawodnicy w walce na bagnety operują nie tylko prostymi pchnięciami, lecz często pojedyńczymi i podwójnymi zwodami. Oczywiście odgrywa w tych walkach dużą rolę sprawność fizyczna i przygotowanie kondycyjne, ale te właśnie warunki zawodnicy radzieccy spełniają w stu procentach.

Największe sukcesy odnieśliśmy w szpadzie bo aż 4-rech nas znalazło się w finale, gdzie zajęliśmy pierwsze, drugie, trzecie i piąte miejsce.

W Dniepropietrowsku po raz pierwszy zobaczyliśmy walki na szable kobiet. **Walczą poprawnie, z werwą, ale atakują prostymi cięciami, brak im fleszy, a ataki zwodzone należą do rzadkości.** Pierwsze miejsce w tej konkurencji zdobyła zawodniczka Charkowa — Prytulina. We florecie nasze panie zdobyły 3 pierwsze miejsca w kolejności: 1) Ozimінowa, 2) Handke, 3) Fornelli.

Wracając z Dniepropietrowska do Lwowa, połączyliśmy się w Kijowie z reprezentacją gimnazjów lwowskich która walczyła tam o mistrzostwo indywidualne i drużynowe USRR. Łabędziewski, Przeździecki i Oziminowa pozostali w Kijowie jako sędziowie, a ja reprezentowałem Lwów jako uczeń jednej ze szkół średnich. Zajęliśmy wszystkie pierwsze miejsca. We florecie — ja, w szabli — Włodyka, we florecie kobiet — Kubiszówna. Nie łatwo jednak to poszło. Młodzi gimnazjaliści byli przygotowani przedewszystkim doskonale kondycyjnie, my zaś przewyższaliśmy ich opanowaniem technicznym.

Atmosfera zawodów bardzo miła, — organizacja wspaniała.

Kiedy już mowa o organizacji, wspomnę następny **turniej w Charkowie o mistrzostwo ZSRR w dniach 29. XI. do 3. XII. 1940 roku.** Wyjechaliśmy ze Lwowa w składzie 8 osób: **Łabędziewski, Mroczek, Zaremba, Przeździecki i Kantor** — który w poprzednich zawodach nie brał udziału, oraz trzy kobiety: **Handke, Fornelli i Oziminówna.** W Charkowie połączyliśmy się z zawodnikami: Lustinem, Czerkunem, Stanisem i innymi, którzy wraz z nami reprezentowali Republikę Ukraińską.

Zawody odbyły się w pięknej hali Dynamo, położonej w kompleksie urządzeń sportowych Dynama, parę kilometrów od śródmieścia. W przeddzień zawodów odbyliśmy ostatni trening. Nic nie wskazywało na to, że w sali tej odbędą się w dniu następnym mistrzostwa — Związku. Tymczasem rano o godzinie 8-mej salę pięknie udekorowano, rozłożono trzy plansze z linoleum i punktualnie rozpoczynają się zawody. Każda grupa melduje się u sędziego. Spóźnienie zawodnika 3-minutowe to dyskwalifikacja. — Sędziowie bardzo dokładnie sprawdzają sprzęt szermierczy i zawody rozpoczynają się.

Tam też pierwszy raz widziałem spotkania szermiercze, na których żaden z zawodników nie protestował przeciwko orzeczeniom sędziów. Nie widziało się nigdy rzucania broni, oburzenia i dyskusji z sędziami, tak, jak to się widzi nieraz tak u nas w Polsce jak i zagranicą. Znam tylko jeden wypadek, kiedy zawodnik Kijowa Lustin zwrócił uwagę sędziemu, że myli się i został zdyskwalifikowany za to na pół roku.

W Charkowie spotkaliśmy się tym razem z najlepszymi szermierzami radzieckimi. Tu klasa była o wiele wyższa niż na poprzednich zawodach, a zawodników nie wiele mniej, bo stu —.

Wszyscy odpadliśmy w ćwierć- i pół - finałach w szabli i florecie. — Pierwszy raz widzieliśmy **kapitana Wyszpolskiego z Moskwy**, o którym mowa w artykule z n-ru 4-tego „Sportu". Zdobył on wtedy pierwsze miejsce w szabli i wykazał wraz z resztą zawodników walczących w finale doskonałą klasę — klasę europejską.

We florecie pierwsze miejsce zajął Bułoczko z Leningradu, który był instruktorem szermierki i prowadził tam instytut szermierczy.

W szpadzie wyszliśmy lepiej. — Pierwsze miejsce zajął Łabędziewski, zdobywając zaszczytny tytuł championa ZSRR na 1940 r. i po tych zawodach otrzymał tytuł mistrza sportu. Drugie miejsce zdobył były mistrz Polski — Kantor. Zaremba, Przeździecki i ja znaleźliśmy się w pierwszej piętnastce (na 100 walczących)

We florecie pań nasze zawodniczki zajęły 2. 4 i 5-te miejsce. Pierwsze miejsce zajęła zawodniczka Moskwy — Czernichowa, która swoim stylem i walką przypominała raczej mężczyznę niż kobietę. Najlepszymi zawodnikami byli: moskiewiczanie i leningradczycy. Po nich zawodnicy Ukrainy i Białorusi, Gruzini i Azerbejdżanie, zawodnicy bardzo mili — ale raczej słabi.

Rozmawialiśmy tam z opisanym w „Sporcie" fechtmistrzem ZAKOWOROTEM, który przyjechał z reprezentacją Moskwy. Jest to już staruszek, ale jego riposty i ataki zwodzone były błyskawiczne.

(Przekonaliśmy się o tym podczas treningu). Zakoworot opowiadał nam o pierwszych spotkaniach międzynarodowych szermierzy radzieckich w Turcji. Reprezentacja ZSRR po raz pierwszy zetknęła się wówczas z szermierzami walczącymi inną szkołą. Rosjanie walczyli starą, włoską szkołą, Turcy zaś nową znaną u nas pod nazwą szkoły włosko - węgierskiej. Używali do tego nieznanych w Rosji do 1936 r. fleszy.

W godzinę po zawodach sekretariat wydał każdemu z zawodników specjalne blankiety, na których uwidocznione było miejsce zajęte w turnieju (od pierwszego do setnego) i ilość stoczonych walk przez zawodnika w 4 broniach: (floret, szabla, szpada i bagnet). Uroczystości w związku z zakończeniem zawodów, to przede wszystkim dekoracja nowych mistrzów Związku specjalnymi wstęgami.

Po przyjeździe z mistrzostw — ZSRR przygotowaliśmy się do turnieju miast w czerwcu 1941 r. Do reprezentacji wchodziło trzech zawodników i jedna zawodniczka. — Walczono systemem indywidualnym ale zajęte miejsce miało klasyfikować poszczególne drużyny, do dalszych walk drużynowych.

W maju 1941 r. odbyły się mistrzostwa w trzech broniach. Kolejność miejsce przedstawiała się następująco: 1) Łabędziewski, 2) Przeździecki, 3) Zaremba, 4) Mroczek, 5) Król, 6) Wimmer.

Wyjechało do Moskwy pierwszych trzech plus Oziminówna.

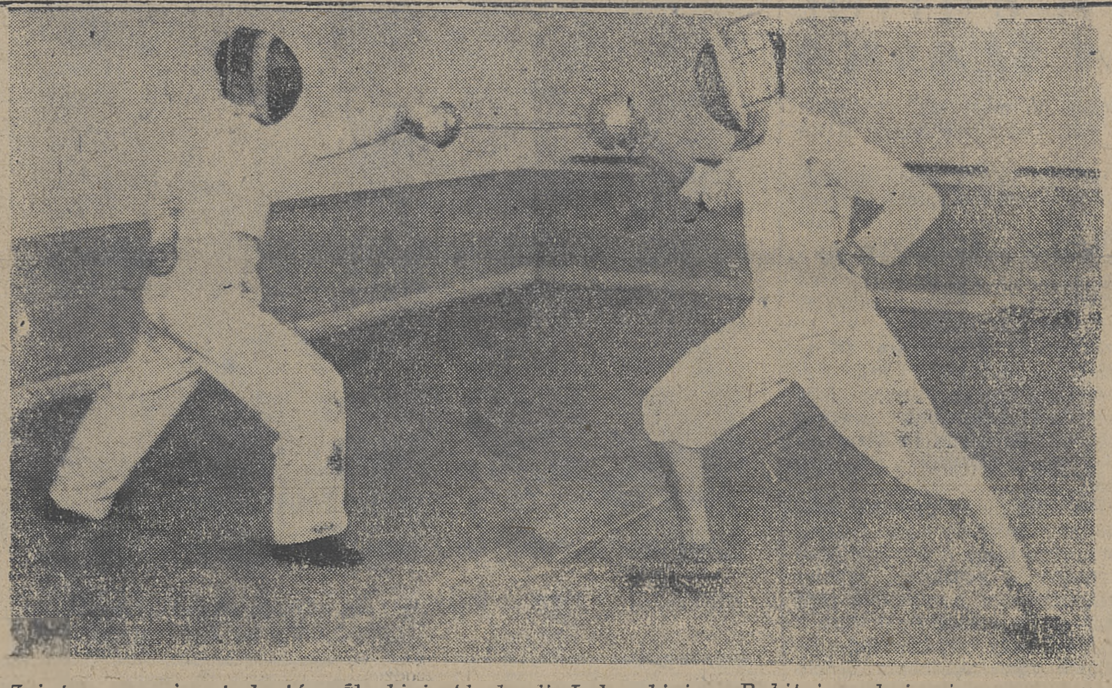
Zawody odbywały się na wystawie rolniczej. Tym razem zjechali oprócz znanych już Polakom szermierzy, reprezentanci republik łotewskiej i estońskiej. Po tygodniowym turnieju pierwsze miejsce drużynowo zajął Lwów, minimalną różnicą punktów przed Moskwą. Był to bardzo duży sukces.

Przygotowaliśmy się do następnego turnieju w Moskwie — mistrzostw ogólno - radzieckich klubów sportowych Dynamo, gdy tymczasem wybuchła wojna.

Ponownie zobaczyliśmy zawodników radzieckich w 1945 r. we Lwowie, gdzie odbyły się mistrzostwa Związku Radzieckiego. Z Polaków brała udział w zawodach tylko Oziminówna.

Łabędziewski i Kantor już nie żyli. Zaremba wyjechał ze Lwowa, a Przeździecki i autor tego artykułu służyli w tym czasie w polskim wojsku.

MROCZEK TADEUSZ



Zainteresowania studentów Śląskiej Akademii Lekarskiej w Rokitnicy obejmują, poza nauką, również i sport.
Na zdjęciu członkowie sekcji szermierczej Federacji Polskich Organizacji Studenckich — Małodobry Tadeusz i Rogankiewicz Jerzy w czasie treningu.
Sekcja liczy 40 członków, w tym 11 niewiast, i ma ambicje zająć czołowe miejsce w tegorocznych mistrzostwach akademickich. *Foto K. Seko WAF.*

ODRA OPOLE — POGOŃ PRUDNIK
4:1 (2:0 2:0 0:1)

Opole (tel. wł.) Rozegrane w ub. śro[illegible] kończyło się zwycięstwem gospodarzy.

Gra była [illegible] lecz nie stała na zbyt [illegible] poziomie ze względu na to, iż Odra nie grała w normalnym składzie [illegible] wypróbowywała szereg nowych zawodników, którzy po raz pierwszy brali udział w zawodach.

W drużynie Opolan najlepszymi byli: Trojanowski i Czech, którzy powinni się znaleźć bezwzględnie na najbliższym obozie dla młodzieży urządzanym przez PZHL. Obydwaj liczą po 18 lat i są już dobrze zaawansowani tak w jeździe jak i w prowadzeniu krążka.

Bramki zdobyli: Trojanowski, Czech, Żołędziowski i Głuchowski. Dla Prudnika honorową bramkę zdobył Wieczorek. Sędziował poprawnie mgr. Hołubowicz.

Z notatnika naszego sprawozdawcy z walnego zebrania PZP

★ **Kapitanem** sportowym PZP wybrany został jednogłośnie znany działacz na terenie Łodzi, a zarazem jeden z naszych najlepszych instruktorów pływackich ob. Majchrzak. Jego zastępcą jest kierownik najsilniejszego klubu Polski, Polonii Bytom, inż. Łagdan.

★ **Ożywioną dyskusję wywołała** sprawa unormowania programu zawodów w imprezach towarzyskich, spotkaniach międzyokręgowych i w mistrzostwach Polski.

Uwagi delegatów klubów i okręgów były przeważnie słuszne, gdyż poważna liczba sekcji pływackich nie potrafiąca wychować dostatecznej ilości crawlistów (wychowanie dobrego crawlisty trzeba włożyć najwięcej pracy), urządzała spotkania towarzyskie, które daleko odbiegały swym programem od programu imprez forsowanego we wszystkich innych krajach zagranicą, co do pewnego stopnia wpływało na jednokierunkowość w wychowywaniu młodego narybku i brak tego narybku w najpopularniejszy konkurencjach crawlowych.

Sprawa ta zostanie opracowana przez Komisję Sportową, która zarazem zrewiduje celowość wciągnięcia pewnych konkurencji nieolimpijskich w ramy mistrzostw Polski. Być może, że już w przyszłych mistrzostwach nie będą rozgrywane konkurencje 3x100 m. stylem zmiennym, 100 m. stylem klasycznym i 200 m. stylem dowolnym.

★ **Poważnie także zastanawiano się nad celowością urządzania mistrzostw Polski w klasie pierwszej.** Istnieje projekt, żeby zamiast mistrzostw klasy pierwszej urządzić **doroczne mistrzostwa Polski juniorów.**

Ponieważ jednak w pływactwie najlepszymi pływakami są częstokroć 16-letni młodzieńcy, zmieniona być musi także definicja juniora. Prawdopodobnie wydany zostanie przepis (właściwie przepis taki istnieje, nie jest tylko należycie sprecyzowany), że juniorem przestaje być ten zawodnik, który osiągnie klasę mistrzowską.

★ **Projekt urządzania mistrzostw Polski juniorów w porze zimowej** upadł z uwagi na to, że wiele klubów prowincjonalnych nie posiada do swej dyspozycji pływalni krytej.

★ **Wiele uwagi poświęcono projektowi urządzenia ligi pływackiej względnie wydania takiego kalendarza imprez,** który by zmusił wszystkie kluby do większej aktywności. Z uwagi jednak na fakt, że znajdujemy się jeszcze w okresie reorganizacji sportu polskiego i nie wiemy, jakimi funduszami będą w przyszłości rozporządzały kluby, do sprawy tej powróci jeszcze Komisja Sportowa po upływie dwóch — względnie trzech miesięcy.

Na barkach Komisji Sportowej będzie także spoczywał obowiązek ustalenie odpowiednich minimów uprawniających do udziału w mistrzostwach głównych Polski. Zaznaczyć tu należy, że minima klasyfikacyjne, stałe, nie były nigdy równoznaczne z minimami, które Komisje Sportowe ustalały przed każdymi mistrzostwami Polski, celem ograniczenia liczby startujących do tego stopnia, aby nie wpłynęło to ani na przeładowanie programu niepotrzebnymi eliminacjami, ani na zbyt szczupłą obsadę mistrzostw.

Mylnym jest bowiem komentarz wielu czasopism do ogłoszonych niedawno przez PZP nowych, stałych minimów klasyfikacyjnych, że zachodzi groźba, iż wobec zbyt wysokiego wyśróbowania wyników klasyfikacyjnych, możemy w pewnych konkurencjach pozostać bez mistrza Polski.

★ **Objęcie agend przez** nowe władze PZP nastąpiło tego samego dnia od wtorku będzie nowy sekretariat PZP urzędował już w Warszawie.

KPT. PZHL NIE CHCE MECZÓW Z LTC
ponieważ... myśli o Sztokholmie

KATOWICE. W czwartkowym numerze „SPORT-u" podaliśmy wiadomość, że najlepsza hokejowa drużyna w świecie LTC Praga sama zaproponowała naszemu korespondentowi w Pradze przyjazd do Polski na dwa spotkania w Krakowie ewent. w Katowicach.

Kierownictwo drużyny czeskiej chciało, jak nas informował red. Foltyn, wykorzystać pobyt LTC w Morawskiej Ostrawie i umożliwić swym zawodnikom zwiedzenie Polski, ponieważ ze wszystkich sportowców CSR jedynie hokeiści od zakończenia działań wojennych jeszcze u nas nie byli.

Dlatego też LTC postawiło bardzo dogodne warunki, które obejmowały zwrot kosztów podróży od Morawskiej Ostrawy do Katowic (ew. Krakowa), utrzymanie podczas pobytu w Polsce oraz ekwiwalent za rozegrane mecze.

W piątek odbyło się zebranie zarządu Śl. OZHL, na którym sprawa przyjęcia oferty LTC była długo omawiana i dyskutowana. Ostatecznie jednak postanowiono zrezygnować z rozegrania meczów z drużyną praską.

Głównym powodem rezygnacji była obawa o dwucyfrową porażkę, która jak twierdził kpt PZHL pan Babiński z Cieszyna mogłaby przesądzić ostatecznie decyzję o **niewysyłaniu naszych hokeistów na mistrzostwach świata w Sztokholmie.**

Ze swej strony kpt Babiński doradzał Śl. OZHL sprowadzenie innej drużyny czeskiej, z którą możnaby uzyskać „honorowy wynik" (np. repr. Opawy — przyp. Red.)

Nie dziwimy się, że p. Babiński, przedstawiciel „prywatnej inicjatywy", chciałby jechać z repr. Polski na mistrzostwa świata do Sztokholmu i dlatego obawia się wysokiej porażki z LTC, dziwimy się jednak reszcie członków zarządu Śl. OZHL, że argumenty fabrykanta „wiecznych piór" EMBECE, trafiły im do przekonania

Z LTC przegrywają najlepsze drużyny hokejowe Europy w dwucyfrowym stosunku i wcale z tego powodu nie robią tragedii narodowej, ani nie zniechęcają się do hokeja. Nasza reprezentacja państwowa przegrywała również z CSR w ubiegłych dwu latach 12:0 i 12:1, ale wtedy kiedy przegrywaliśmy w tym stosunku z najlepszymi hokeistami świata, wiedzieliśmy, że w hierarchii hokeja europejskiego zajmujemy szóste miejsce, że jesteśmy lepsi od Węgrów, Włochów, Francuzów, Austriaków, że nie dojdzie do katastrofalnych wyników z takimi państwami jak Szwajcaria, Anglia, czy Szwecja.

Dlatego też wzięliśmy udział w mistrzostwach świata w Pradze, dlatego zdecydowaliśmy się też na udział w zimowych igrzyskach olimpijskich

W tym roku kpt. Babiński wynalazł „nową receptę" na wyjazdy zagranicę, ale „metody" jego zupełnie nam nie odpowiadają.

MIN. KOPECKY DZIĘKUJE

Praga. Czechosłowacki minister informacji V Kopecky wyraził członkom reprezentacji hokejowej podziękowanie za godne reprezentowanie sportu czechosłowackiego w Szwajcarii

HOKEJ NA ŚLĄSKU

MYSŁOWICE. W Mysłowicach gościła w ubiegły czwartek hokejowa drużyna **Wisły** krakowskiej w swym najlepszym składzie ligowym, ze starym „repem" Polski, Sokołowskim na czele.

W meczu towarzyskim rozegranym na zupełnie dobrym lodzie uzyskali krakowianie z zespołem GZKKS Mysłowice wynik remisowy 3:3 (1:1, 1:1, 1:1). Bramki dla Wisły zdobyli: **Sokołowski, Kowalski i Cisowski,** dla Mysłowic **Wojak 2 i Januszewicz,** Sędziował mgr **Zarzycki** z Katowic.

* * *

Zapowiedziany na ten sam dzień mecz **Polonia Bytom — Siemianowiczanka** z powodu słabego lodu odwołano.

SIŁA GISZOWIEC pokonała w czwartek w meczu treningowym na własnym lodowisku słaby zespół **ZMP Sosnowiec w rekordowym stosunku 32:1 (11:0, 10:0, 11:1).**

Poza tym odbył się w Chorzowie mecz o mistrzostwo klasy A pomiędzy **AKS a Piastem Cieszyn Ib,** który zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym 2:2 (1:1, 1:1, 0:0).

RCKS CZELADŹ KLUBEM GÓRNICZYM

SOSNOWIEC. Jeden z najstarszych i najbardziej żywotnych klubów Zagłębia Dąbrowskiego **RCKS Czeladź** przystąpił do Związku Zawodowego Górników Decyzja ta zapadła na ostatnim walnym zgromadzeniu członków klubu.

RCKS ma bardzo bogatą historię i przez cały okres istnienia zaliczał się do najlepszych, najwszechstronniejszych klubów Zagłębia; przystąpienie zaś do ZZG przyczyni się niewątpliwie do dalszego rozwoju tej zasłużonej placówki

Czeladź zalicza się do najbardziej usportowionych miast woj śląsko-dąbrowskiego. Istnieją tam trzy kluby **Piaski, Brynica,** i **RCKS** Wszystkie one znalazły oparcie w ZZG. Wobec takiego stanu rzeczy istnieje prawdopodobieństwo, że w najbliższym czasie nastąpi komasacja tych trzech drużyn w jeden klub GZKS Górnik Czeladź.